Wyniki analizy dyscypliny pracy

NIEPOKOJĄCY WZROST ABSENCJI

Bilansujemy mijającą 5-latkę. Była ona etapem dynamicznego rozwoju gospodarczego huty, jak również odczuwalnego wzrostu poziomu życia hutników. Prognozujemy, że w połowie listopada — a więc przed VII Zjazdem Partii — załoga nasza wykona zadania planu 5-letniego. Jest to bez wątpienia olbrzymi sukces. Ale obok sukcesów występowały i występują ujemne zjawiska rzutujące hamujące na nasze tempo rozwoju. Jedno z nich to niepokojący wzrost absencji w ogóle a w szczególności chorobowej w HiL.

Na naradzie kolektywów zakładów, pionów i wydziałów zorganizowanej przez KF PZPR dyrektor naczelny **Cz. Drożdż** przedstawił wyniki analizy dyscypliny pracy oraz kierunki działania HiL zmierzające do jej poprawy.

Niezmiernie skrupulatnie opracowana analiza pozwala wysnuć szereg różnorodnych wniosków. Liczby są bezwzględne. **Dane zawarte w analizie ujawniły, że w HiL w każdym dniu z tytułu absencji chorobowej korzysta średnio 2.700 pracowników tj. tyle ile wynosi załoga dużego zakładu pracy.** Oczywiście nikt nie neguje zwolnień z tytułu faktycznej choroby. Ale kiedy zestawimy dane liczbowe analizy to z przerażeniem stwierdzamy, że stopień zachorowalności pracowników jest największy w grupie pracowników do lat 30. Te tendencje potwierdza inne zestawienie z którego wynika, że zachorowalność załogi której staż pracy wynosi od 1—5 lat kształtuje się na poziomie 16 dni natomiast załogi o stażu od lat 5—15 wynosi 12 dni. Niepokojącym zjawiskiem jest olbrzymi wzrost wypadków zaistniałych poza praca, które znów najliczniej występują w grupie pracowników do lat 30.

Wymowa liczb zawartych w analizie jest jednoznaczna. Absencja w pracy stale wzrasta i to mimo systematycznej poprawy warunków pracy. Przyczyny tego stanu są wielorakie. Bez wątpienia zobowiązują one dyrekcje do jeszcze większej poprawy warunków pracy załogi, doskonalenia pracy służby zdrowia czy usprawnienia pracy OZR. Ale — powtarzam za analizą, faktyczna przyczyna wzrostu absencji chorobowej wynika przede wszystkim z nadużywania pracowniczych uprawnień ze szkodą ogólnospołeczną.

Wnioski wynikające z analizy zostały na naradzie przedstawione. Zostaną one włączone do projektu programu działania i przedstawione do akceptacji Konferencji Samorządu Robotniczego HiL w trzeciej dekadzie października.

Niezależnie od własnych przedsięwzięć proponowane są przez władze naczelne uściślenia do ustawy o zasiłkach chorobowych oraz skonkretyzowanie interpretacji prawa do korzystania z tych zasiłków. Propozycje władz centralnych przedstawił do dyskusji przedstawiciel KC PZPR tow. **Albin Szyszko.**

Przedstawiony problem wzmocnienia dyscypliny i poprawy wykorzystania czasu pracy spotkał się z szeroką dyskusją w której udział wzięli tow. tow., **Bernard Kowalik, Edward Cisowski, Witold Künstler, Jan Wosik Adam Nowakowski, Apolinary Polak Stanisław Kopka, Józef Bardo i Jerzy Kostro.**

Dyskutanci piętnując nieuczciwość wąskiej grupy pracowników równocześnie stwierdzali, że w olbrzymiej większości załoga huty jest wysoce zdyscyplinowana i nie chce by efekt ich ciężkiej pracy szedł na konto wszelkiego rodzaju kombinatorów. Dlatego kierunki działania władz centralnych i kierownictwa huty nasza załoga w całości popiera. **(Staż)**

Przedzjazdowe zobowiązania racjonalizatorów HiL

Zbliżający się VII Zjazd PZPR postanowili uczcić w sposób szczególny racjonalizatorzy naszego Kombinatu. W czasie spotkania Klubu Techniki i Racjonalizacji z czołowymi racjonalizatorami z poszczególnych wydziałów podjęto apel **Stanisława Wronki** — brygadzisty z Zakładu Wielkopiecowego o podejmowanie zobowiązań racjonalizatorskich z okazji VII Zjazdu. Sam inicjator podjął się złożenia 10-ciu wniosków z czego wynagrodzenie za jeden z nich przekazuje na Centrum Zdrowia Dziecka.

Od razu na spotkaniu na apel odpowiedzieli: Ambroży Korpak ze Stalowni Konwertorowej i Marian Taborek z ZS. Zebrani przyjęli także hasło dla swego działania: każdy racjonalizator HiL z okazji Zjazdu składa conajmniej jeden wniosek racjonalizatorski. Będą one dotyczyć takich zagadnień jak oszczędność materiałów, surowców i energii, zwiększenia wydajności pracy, wzrostu produkcji, poprawy warunków bhp.

Życzyć więc należy racjonalizatorom pełnego sukcesu w realizacji podjętych zadań. (mg)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

38 (978) 26. IX. – 2. X. 1975 r. Cena 50 gr

Puchar „Trybuny Ludu" dla Hotelu nr. 21

Jak już donosiliśmy, w tegorocznym konkursie na najlepszy hotel pracowniczy, zorganizowanym przez „Trybunę Ludu", TKKF, CRZZ i ZMS, Puchar Przechodni za zajęcie pierwszego miejsca w skali województwa, przyznano Hotelowi Nr 21 ze Wzgórz Krzesławickich. Inne nowohuckie hotele uplasowały się na: III miejscu — Hotel 141 OHP, IV — Hotel Nr 40, V — Hotel Nr 22, VI — Hotel Nr 23, VIII — Hotel Nr 16, X — Hotel Nr 25.

Ubiegłej niedzieli, w Klubie Młodych ZDK HiL, odbyła się uroczystość wręczania pucharów oraz nagród indywidualnych. Na zdjęciu — wręczanie pucharów za trzecie miejsce, zdobyte przez Hotel 141 OHP. W drugiej części niedzielnego spotkania, przed jego uczestnikami, wystąpił zespół wokalny „Takt" Zakładowego Domu Kultury HiL. **(OKT.)**

Ludzie i budowy

O tym, że Nową Hutę budowała młodzież wie dziś każdy w Polsce. Zaciąg ZMP-owski był wielki, a rezultat jakże wymierny. Na podkrakowskie pola zjechali młodzi z całej Polski, w większości ze wsi. Tu, w Nowej Hucie młode dziewczęta, młodzi chłopcy budowali nowe miasto i hutę, zdobywali kwalifikacje i zawody, o których dotąd w ich rodzinnych stronach nikt nigdy nie słyszał. Wymagania własne mieli jednak niewielkie. Wystarczyło mieszkanie w baraku, „zafasowana" odzież i obuwie, a radość była już duża.

Jakże inne są dziś aspiracje i wymagania młodych pracowników budownictwa i jakże inne możliwości ich realizacji. Nasunęła mi się ta refleksja po spotkaniu z działaczami organizacji ZMS w Zjednoczeniu „Budostal". W kierowaniu tak dużą organizacja spotkać się można zawsze zarówno z sukcesami jak i kłopotami. Mówiliśmy o wykorzystanych i niewykorzystanych możliwościach, towarzyszyła nam jednak stale świadomość tradycji ruchu młodzieżowego wśród budowlanych. Dawnych działaczy ZMP czy ZMS spotyka się przecież na stanowiskach pracy.

Budostalowska organizacja ZMS liczy około 2200 członków. Działają w ośmiu zarządach zakładowych i jednym szkolnym.

— *Nie dajemy się jednak zwodzić liczbom globalnym* — mówi wiceprezes Zarządu Międzyzakładowego JANUSZ GRZESZCZUK. — *Dla nas ważna jest praca poszczególnych zarządów jak i działanie w tej sferze, która nie zawsze jest wymierna. Najlepsze sukcesy w zakresie naboru nowych członków osiągnęły organizacje w Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych — przyjęto 67 członków, w Przedsiębiorstwie Konstrukcyjno-Montażowym — 56 członków, w Przedsiębiorstwie Produkcji pomocniczej — 32 i OHP — 41 nowych członków organizacji.*

Niepokoi nas działalność tych organizacji, gdzie nie przyjęto żadnego członka. Chcemy o tym głównie mówić z naszymi działaczami.

Jak wiem, nie skończyło się tylko na rozmowach. Zarząd podjął uchwałę nt. „Umocnienie społecznych funkcji Związku". Kierujący pracą organizacji członkowie Prezydium ZM ZMS: **J. Dudek** — przewodniczący, **J. Grzeszczuk, P. Baran, J. Klica** — wiceprzewodniczący oraz **A. Socha, Z. Grudzień, T. Dubis** są optymistami. Liczą, że stały wzrost aktywności przede wszystkim kół zapewni realizację aktywnego programu.

Bądźmy tu jednak sprawiedliwi. Trudność w działaniu jest duża. Młodzież budostalowska nie pracuje przecież tylko w Nowej Hucie. Spotkać ją można na budowach w wielu rejonach Polski. Najwięcej zrobiono w zakresie poprawy warunków socjalno-bytowych młodych ludzi. Organizuje się różne formy wypoczynku po pracy. Temu celowi służyło między innymi zagospodarowanie Bagrów i stworzenie tam ośrodka wypoczynkowego. Uruchomiono nawet własną „zieloną linię" i pracownicy, głównie mieszkańcy hoteli, dowożeni są tam autobusem przedsiębiorstwa.

Młodzież i pozostali pracownicy Przedsięb. Konstr.-Montażowego zagospodarowują te-

(Ciąg dalszy na str. 2)

opinie

Protestuję!

Mówią, że ojciec porządny, matka też, a syn...?! Syn? może się uczyć w różnych zawodach, może być leniwy i może zejść na psy. Dlaczego syn? A ojcu, a matce się to nie może przytrafić?

Życie jest życiem Wiele zależy od wychowania Ale i dobrze wychowanemu też może szajba odbić. Dobrze jeśli będą to tylko przypadki.

Czytając, słuchając radia, telewizji, różnych opinii, wydaje mi się czasami jak gdyby przypadki chuligaństwa, nieróbstwa, draństwa były czymś u nas masowym. Bo zbyt częste bębnienie o przypadkach prowadzi właśnie do takiego odczucia, do utraty proporcji, do wytwarzania w umysłach ludzi wrażenia, iż wśród nas to sami złodzieje, nieroby, obijacze i ci którzy pragną wyłudzić jak najwięcej zwolnień lekarskich.

Wiadomo, że jeden pijak, jeden złodziej, jeden obijacz wystawić może złą opinię stu porządnym, uczciwym i pracowitym ludziom. Zależy tylko poprzez jaki punkt odniesienia będziemy oceniać dane środowisko. Że natomiast umiemy przeginać palę w jedną czy w drugą stronę, to trzeba uczciwie przyznać się do tego Okazuje się przy głębszej analizie zjawisk naszego życia, że przypadki o których wyżej wspomniałem są tylko przypadkami.

— Nasi dobrze pracują tylko za granicą — słyszy się często takie opinie. Jak to? Tam umieją a w kraju nie? A kto do diabła wykonuje plany, kto je przekracza? Kto wybudował Nową Hutę, kto rozbudował kraj? Kiedy przed ćwierć wiekiem przemierzałem w wojskowym mundurze ziemię starego województwa rzeszowskiego, spotykałem dosłownie kurne chaty. Kiedy w dwadzieścia lat później chodziłem po tamtych drogach z reporterskim notatnikiem, nadziwić się nie mogłem nowym domom i obiektom przemysłowym które tam wyrosły. Kto je wybudował? Lenie, nieroby, wyłudzający zaświadczenia lekarskie? Wybudowali je ludzie, którzy pracowali na dwóch etatach — na roli i w zakładzie przemysłowym. Ilu z nich odeszło z tego świata przedwcześnie? Szkoda, że nikt nie robi takiej statystyki, byłoby to smutne sprawozdanie, ale jakże obiektywnie mierzyłoby wysiłek rodaków w rozbudowie naszej ludowej ojczyzny.

Dlatego też chylę głowę, przed ludzkim wysiłkiem, właśnie tych, o których się nic wspomina, bo pracują gdzieś na niewidocznych stanowiskach pracy, uczciwie i solidnie jak mrówki. Pracują solidnie, bo uważają to za swój święty obowiązek i nie chcą a często, nie życzą sobie, aby o tym, o czymś dla nich tak powszednim i normalnym mówić.

Kiedy zdarzy się pójść właśnie do takiego, uczciwego, pracowitego człowieka, aby coś o nim wspomnieć, będzie się wzbraniał, będzie zażenowany, zawstydzony. Jakże pisać o nim, o jego codziennej pracy! Przecież naprawdę nie ma o czym. Ludzie pracowici, uczciwi, nie lubią rozgłosu, są przeświadczeni, że wyniki produkcyjne zakładu to sprawa udziału wszystkich a nie tylko ich. Tymczasem właśnie na wyniki całego zakładu składa się praca dziesiątków, setek i tysięcy takich jak oni ludzi. I właśnie im należy się największy szacunek.

Dlatego też protestuję przeciwko obiegowym opiniom, które tak bardzo krzywdzą nasze społeczeństwo, przypisując im takie czy inne ujemne cechy na zasadzie przypadków, które zdarzają się w każdym kraju.

W piątek w Teatrze Ludowym spotkają się tylko nieliczni przedstawiciele wielkiej i licznej załogi naszego kombinatu. Nie przesadziłbym, gdybym powiedział, iż w tym teatrze powinno znaleźć się ich pięćdziesiąt razy więcej Ale wiadomo, że szczupłe pomieszczenie itd Tym właśnie przedstawicielom, władze polityczne i gospodarcze będą dziękować za ich codzienny wysiłek zawodowy i społeczny. Ale słowa podziękowań powinny dotrzeć do wszystkich którzy na to zasługują.

Niech więc słowa podzięki, setkom i tysiącom hutników będą wyrazem szacunku za ich ciężką i wieloletnią pracę. Przed nimi schylam czoło.

ZASTĘPCA

Z zebrania partyjnego w Walcowni Blach Karoseryjnych. Relacje z zebrań przedzjazdowych zamieszczamy na str. 2. Fot. S. Gawliński

Z PRZEDZJAZDOWYCH ZEBRAŃ PARTYJNYCH

W ZAKŁADZIE STALOWNICZYM

Bardzo udane było zebranie OOP zmiany dziennej, rejonu I Zakładu Stalowniczego. Dyskusji przysłuchiwałem się z dużym zainteresowaniem. Była konkretna, rzeczowa, bez najmniejszych śladów biadolenia. Zabierający głos towarzysze wiedzieli po prostu co chcą powiedzieć, a mówili o wszystkim co im leży na sercu.

Myślę, że taki właśnie kierunek dyskusji nadały dwa poprzedzające ją wystąpienia. I sekretarz KZ w Zakładzie Stalowniczym **Alojzy Grabczyński** omówił w bardzo konkretnym i wnikliwym referacie problematykę pracy naszych Stalowni oraz zadania produkcyjne czekające załogę w świetle zadań całej załogi kombinatu. A członek KC Partii, I sekretarz KF PZPR HiL **Józef Nowotny**, ciekawie i sugestywnie mówił o dorobku hutniczej organizacji partyjnej i o jej zadaniach w okresie wzmożonej działalności przed VII Zjazdem Partii.

Nacisk w dyskusji położony został przede wszystkim na sprawach, wobec których nikt z zaangażowanych i uczciwie pracujących członków załogi nie może przechodzić obojętnie. Myślę o dyscyplinie pracy, walce z rosnącą w hucie, nieuzasadnioną absencją, konieczności pełniejszego wykorzystywania dnia pracy. Mówili na ten temat tow. tow.: **Niziołek, Kroczek, Ślusarczyk, Karpała.** Wskazywali na źródła przeżywanych przez hutę kłopotów, domagali się zaostrzenia walki z alkoholizmem i przypadkami wyłudzania zwolnień lekarskich. Dyskutanci dawali jednocześnie za przykład ludzi dobrej roboty, których tak wielu w Zakładzie Stalowniczym i na których zawsze można liczyć w najtrudniejszych sytuacjach.

Stalownicy chcieliby mieć po ciężkiej pracy coraz lepsze warunki do wypoczynku. Dlatego z radością poruszono w dyskusji sprawę objęcia przez Zakład patronatu nad Ośrodkiem Wypoczynkowym HiL w Bartkowej. Za swój ogromny wkład pracy (zdradzę, że nowy patron Bartkowej zmierzać będzie konsekwentnie do zamienienia tego ośrodka w prawdziwie w o d n i a c k ą bazę, oferującą wczasowiczom możność najzdrowszego, czynnego wypoczynku), otrzymają stalownicy dodatkowe miejsca w ośrodku nad Jeziorem Rożnowskim.

Owocna była dyskusja na tym przedzjazdowym zebraniu stalowników, nic więc dziwnego, że i sformułowany na tej podstawie program działania organizacji partyjnej jest ambitny, mobilizujący do zwiększenia wysiłków w pracy zawodowej i społecznej.

Świadczą o tym najlepiej podejmowane już w Zakładzie zobowiązania. **(jd)**

Ludzie i budowy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

raz tereny sportowe „Płaszowianki". Będzie to w przyszłości ich własny ośrodek sportowy. Odnotować tu należy śmiałość decyzji władz miejskich Krakowa, które to władze przekazały zaniedbany obiekt przedsiębiorstwu. Sport cieszy się dużą popularnością wśród młodzieży, czego dowodem wzrastający stale udział w spartakiadzie budowlanych.

Organizacja młodzieżowa steruje także takimi akcjami jak Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności, patronaty wewnątrzzakładowe, FASM itp. 88 brygad młodzieżowych bierze udział we współzawodnictwie o tytuł brygady im. VII Zjazdu PZPR.

Przewiduje się wzmożenie działania w takich dziedzinach jak: Powszechny Przegląd Stanowisk Pracy, Turniej Młodych Mistrzów Techniki czy Rady Młodych Specjalistów.

MIECZYSŁAW GIL

W ZAKŁADZIE KOKSOCHEMICZNYM

Poniedziałkowe zebranie przedzjazdowe POP w Wydziale Przygotowania Węgla ZK było okazją do wymiany poglądów na szerszym niż zazwyczaj forum, okazja do uświadomienia sobie zmian, jakie w wydziale zaszły na przestrzeni minionych kilku lat.

A są to zmiany na ogół bardzo korzystne. Wzrost wydajności ciągu, wprowadzenie częściowej automatyzacji, mechanizacji, zmniejszenie stanu załogi o 50 pracowników w stosunku do poprzedniej pięciolatki — oto największe osiągnięcia K-1.

Nie wszystko jednak uległo poprawie. Niechlubną kartą wydziału K-1 jest najwyższy wskaźnik zachorowań w całym Zakładzie Koksochemicznym, mimo iż wcale nie w K-1 najbardziej narzeka się na warunki pracy.

Była też okazja do ponarzekań. Dyskutanci wskazywali na niepokojące — ich zdaniem — zjawiska, jakie mają miejsce w handlu (ukryte, podwyżki cen, złe zaopatrzenie), budownictwie mieszkaniowym, dyscyplinie pracy; a wreszcie do poruszenia wewnętrznych bolączek jak zła organizacja pracy głównej stołówki, trudności w zmniejszeniu wciąż dużego zapylenia na młynach, długie przestoje na nowej węglowni, brak ślusarzy itd.

Nie wszyscy jednak z tej okazji do spotkania i podyskutowania stkorzystali. W zebraniu uczestniczyło niespełna 60 proc. składu organizacji. Toteż sekretarz KF PZPR — tow. **J. Węgiel**, zabierając głos — słusznie zwrócił uwagę na to, iż w tych okolicznościach trzeba by zacząć mówić również o konieczności wzmożenia dyscypliny partyjnej w tej POP. Nie można bowiem mówić o dyscyplinie społecznej tam, gdzie nie ma wysokiej dyscypliny partyjnej.

Poseł **K. Kuraś** w swoim wystąpieniu zgodził się z większością krytycznych uwag pod adresem handlu, budownictwa mieszkaniowego, zapewniając, że te problemy, a także sprawy związane z komunikacją, budownictwem szpitalnym — są od dawna przedmiotem jego codziennych trosk.

W sumie było to interesujące, żywe zebranie, choć w swej pracy obsługiwałem już zebrania lepiej przygotowane i zorganizowane.

Delegatami na przedzjazdową konferencję fabryczną zebranie wybrało zdecydowaną większością głosów tow. tow. **J. Węgla** i **K. Kurasia.** **(MS)**

W WALCOWNI SLABING

19 bm. odbyło się zebranie POP w Walcowni Slabing. Referat na temat dynamicznego rozwoju kraju w okresie między VI a VII Zjazdem i perspektyw na przyszłość wygłosił II sekretarz KZ PZPR **Marian Jędryka.** Następnie zabrał głos kierownik wydziału mgr inż. **Bogdan Baburyn,** który przedstawił osiągnięcia i sukcesy, a także problemy załogi walcowni-slabing. Wydział ten jako drugi w naszej hucie walcowni-slabing. Wydział ten jako drugi w naszej hucie wykonał Plan Pięcioletni. Spodziewane jest, że do końca roku wykona on dodatkowo 1.100 tys. ton slabów. Inż. Baburyn omówił też zamierzenia wydziału w nadchodzącej pięciolatce. — *„Nasze możliwości są większe aniżeli plan* — oświadczył. — *Od nas wszystkich zależy, jak możliwości te wykorzystać. Co można zrobić? — Zmniejszyć wybraki i straty, poprawić jakość"...* Zwrócił on uwagę także na sprawy organizacji pracy i stosunków międzyludzkich w wydziale. Na tym polu wiele jest jeszcze do zrobienia.

W dyskusji poruszono szereg problemów wydziału. Mówiono m. in. na temat stosunkowo wysokiej, bo sięgającej 30 procent fluktuacji załogi i szukano jej przyczyny. Zwracano uwagę na szwankującą jeszcze czasami dyscyplinę pracy. Zwracano uwagę na panujący tu i ówdzie bałagan w miejscu pracy. Mówiono również na temat adaptacji młodych pracowników, do których starsi pracownicy powinni podchodzić z większym sercem, życzliwością.

W czasie zebrania wybrano delegatów na Konferencję Fabryczną. Zostali nimi: dyrektor huty **Czesław Drożdż** oraz **Jan Mirek, Apolinary Polak i Julian Gajos.**

Na zebraniu został udekorowany Odznaką Przodownika Pracy Socjalistycznej — *J. Rola.* Wręczono też 10 legitymacji partyjnych. (RD)

W ZAKŁADZIE REMONTÓW HUTNICZYCH

Niezwykle uroczysty przebieg miało zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej Wydziału Piecowego w Zakładzie Remontów Hutniczych HPR. Uczestniczył w nim również I sekretarz KZ — **Jan Job.**

Skromna świetlica wypełniona po brzegi. Niektórzy z towarzyszy przyszli bezpośrednio po pracy traktując zebranie jako duże wydarzenie w życiu swojej organizacji partyjnej. Po krótkiej części inauguracyjnej przystąpiono do referatu. II sekretarz POP — **Janusz Chrabąszcz** zwięźle i komunikatywnie przedstawia osiągnięcia bieżącej pięciolatki w kraju i dorobek własnego zakładu. Z referatu wynika, że ZRH z roku na rok podejmuje coraz większe, ambitniejsze zadania wykonując je terminowo i coraz częściej skracając remontowe cykle. Wynika to z potrzeb Huty im. Lenina i ambicji własnych. Na przestrzeni kilku ostatnich lat znacznie zmechanizowano remonty i usprawniono organizacyjnie ich przebieg .Chociaż więc praca remontowców w dalszym ciągu jest ciężka, wyczerpująca fizycznie, to jednak systematycznie bywa ulepszana. Wprowadza się wieloczynnościowe koparki, dźwigi i inny sprzęt zastępujący pracę mięśni człowieka... Mechanizacja i lepsze dozbrojenie pól remontowych ma oczywiście ogromny wpływ na wzrost wydajności pracy. W ubiegłym roku wartość robót remontowo-montażowych ZRH osiągnęła 1,6 mld złotych, a w roku bieżącym za I półrocze — 944 mln.

Dużą uwagę przywiązuje organizacja partyjna do wypoczynku ludzi po pracy. Intensywna praca wymaga przecież dobrego relaksu. Organizuje się więc wiele wycieczek po pracy do atrakcyjnych miejscowości i szereg imprez zakładowych.

Po odczytaniu referatu wywiązała się dyskusja na tematy wewnątrzpartyjne, gospodarcze, zaopatrzenia w dzielnicy itp. Zabierali głos towarzysze — Śledzik, Ścigalski, Krzysiek, Starzyk, Krzywonos, Zawartka, Śledziowski i inni.

Podczas zebrania wybrano delegatów na Konferencję Partyjną — **Jana Joba** — I sekretarza KZ, **Władysława Pietrasa** — I sekretarza POP, **Janusza Chrabąszcza** — II sekretarza POP.

Podjęto również uchwałę o czynie zjazdowym. Część towarzyszy już odpracowała swoje zobowiązania na rzecz zakładu. **(R)**

NA WIELKICH PIECACH

Podstawowa Organizacja Partyjna w Wydziale Wielkie Piece obradowała w ubiegły wtorek. Uczestniczył w niej również I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR — **Wit Drapich,** członek tejże organizacji oraz I sekretarz KZ Zakładu Surowcowego — **Tadeusz Schwabenthan.**

W referacie wprowadzającym do dyskusji omówiono dorobek bieżącej pięciolatki w życiu gospodarczym i społecznym. W ciągu tych 5 lat wiele zmieniło się również w naszej hucie. Opanowano nowe technologie produkcji nowych gatunków blach dla budownictwa, dla przemysłu okrętowego, opakowań blaszanych, dla przemysłu motoryzacyjnego. W znaczny sposób wzrosła produkcja surówki, stali, wyrobów walcowanych. Wyniki ekonomiczne świadczą również o coraz lepszej gospodarności załogi i jakości produkcji.

Rekompensatą po ciężkiej pracy jest dla hutników racjonalny wypoczynek. Składają się nań liczne wycieczki po pracy, imprezy okolicznościowe, artystyczne i sportowe. W okresie bieżącej pięciolatki oddano do użytku również nowe ośrodki wypoczynkowe — w Bartkowej, Rabie Niżnej. Coraz więcej osób korzysta z wczasów zagranicznych, wymiennych. W tym roku na przykład możliwość spędzenia urlopu w Jugosławii, Bułgarii, NRD miało ponad 1300 osób. W dalszym ciągu organizacja partyjna i kierownictwo zakładu przykładają dużą wagę do rozwoju różnorodnych form wypoczynku bezpośrednio po pracy. Systematycznie polepsza się warunki pracy na terenie zakładu — powstają nowe stołówki, pokoje śniadaniowe, szatnie... W drugiej części referatu nakreślono perspektywy rozwoju kraju i kombinatu.

W trakcie rzeczowej dyskusji główną uwagę poświęcono sprawom socjalnym. Rozważano także problem dyscypliny pracy wzmiankując przy tym, by od pracowników wymagać wiele, ale żeby również zakład pracy, mówiąc najogólniej, nie stwarzał powodów do łamania dyscypliny.

Podczas zebrania wybrano delegatów na Konferencję Partyjną — **Wita Drapicha** — I sekretarza KK PZPR, **Jerzego Cichonia** — I sekretarza POP, **Alfreda Miodowicza** — członka Plenum KF, **Mariana Prajsa** — I sekretarza OOP, **Tadeusza Kornackiego** — I sekretarza OOP. **(B)**

W ODLEWNI ŻELIWA

Ponad stuosobowa organizacja partyjna W-1/Z w Pionie Głównego Mechanika na swe przedzjazdowe zebranie przyszła z **zobowiązaniem uczczenia zbliżającego się VII Zjazdu Partii wykonaniem dodatkowo poza planem, do dnia 30. XI. 1975 r. 60 ton wlewnic, 30 ton żeliwnych części maszyn oraz przepracowania ogółem w czynach społecznych, dla podniesienia estetyki i porządku wokół wydziału — 2050 roboczogodzin!** Na tę okazję załoga Odlewni Żeliwa zorganizowała 5 brygad pracy socjalistycznej pod przewodnictwem **T. Pomykacza, S. Pelca, B. Judki, S. Kopcia, J. Przybyły.**

W dyskusji poruszono takie sprawy, jak trudności z otrzymaniem mieszkania, opóźnienia w załatwianiu spraw w urzędach, trudne warunki pracy, z czego wynikły postulaty o konieczności powiększenia powierzchni hali produkcyjnych, o potrzebie wprowadzenia mechanizacji uciążliwych prac.

W ocenie sekretarza KF PZPR, tow. **Z. Surowca** było to dobrze przygotowane zebranie, dyskusja bardzo rzeczowa, pełna optymizmu i troski o dalszy postęp i doskonalenie działalności swojego wydziału.

Zebranie wybrało 3 delegatów na konferencję fabryczną. Zostali nimi: **Jan Kłusek, Mieczysław Salwierak i Franciszek Popiel.** **(MS)**

Kronika ZBoWiD

19 bm. gościliśmy w Nowej Hucie 45-osobową grupę wychowawców i młodzieży włoskiej pod kier. Marii MATTARELLI, przew. CISV z Firli k. Bolonii, przybyłą do naszego kraju staraniem Children's Internationale Summer Village. Goście zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników HiL. Na spotkaniu w Klubie z kombatantami młodzież żywo interesowała się przebiegiem walk pod Monte Cassino. Wspomnieniami dzielili się uczestnicy walk kol. mgr Mieczysław HEROD i prof. dr W. NAREBSKI.

Dziękując w imieniu gości p. Egle DIAMANT przekazała do naszej izby pamiątek upominki z Rzymu. Z Krakowa goście udali się do Oświęcimia-Brzezinki. (JB)

DROBNE OGŁOSZENIA

Jolanta Skóra zamieszkała Nowa Huta os. Jagiellońskie 6/94, zgubiła legitymację uczniowską wydaną przez Zespół Szkół Gastronomicznych w Krakowie-Nowej Hucie.

Koledze Stanisławowi Lechowi

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca — składają: Kierownictwo, OOP, Koleżanki i Koledzy z Rejonu Inwestycji I-5.

Cztery godziny z funkcjonariuszami MO

Wybrałam popołudniową porę jednego, normalnego dnia pracy MO. Poniedziałek, 15 września, siedzę w dźwiękoszczelnym pokoju centrali telefonicznej. Notuję po kolei: Jest godzina 18.15. Odzywa się ostry sygnał telefonu. Oficer dyżurny odbiera meldunek — obok Urzędu Dzielnicowego samochód potrącił przechodzącą kobietę. Godzina 18.20, drugi komunikat o potrąceniu przez samochód — tym razem wypadek miał miejsce w os. Piastowskim. — Krótka przerwa, i znowu telefon. Mocno zdenerwowany głos kobiecy prosi o pomoc, ponieważ pijany ojciec robi w domu awanturę. W chwilę po tym, dzwoniący z restauracji „Stylowa" konsument prosi o przybycie milicjanta — mówi, że jest obrażany przez siedzące przy sąsiednim stoliku towarzystwo. Godzina 18.40, kierowniczka sklepu Nr 531 z os. Kościuszkowskiego komunikuje, że sprzedawczynie zatrzymały złodzieja i potrzebny jest milicjant, ażeby zabrał przestępcę do aresztu. — Do dyżurki wchodzi młoda kobieta. Skarży się, że pijany krewny demoluje mieszkanie. Następną, szukającą bezpośrednio pomocy na Milicji jest kobieta w średnim wieku, matka rosłych, nadużywających alkoholu synów. — Sygnał niski, męski głos oznajmia, że zaopiekował się zabłąkanym, rasowym psem — podaje adres.

Telefon za telefonem — dzwonią w odstępach 3, 5-minutowych. Dyżurujący, podporucznik Tadeusz Orzechowski i pomagający mu w odbieraniu meldunków starszy sierżant Tadeusz Góralik wydają dyspozycje patrolom milicyjnym. — Około godziny 19.30 zdarzają się dłuższe przerwy. Mogę zamienić kilka słów z podporucznikiem Orzechowskim. Dyżuruje od godziny 8-mej. O godzinie 20-tej skończy się jego dzień pracy. Przed południem załatwił 12 spraw wymagających interwencji milicji. Mówi, że dużo pracy milicjantom przysparzają obywatele nadużywający alkoholu. Największe nasilenie pijackich awantur przypada na dnie wypłat. W zależności od stopnia upojenia alkoholowego, delikwenci są odtransportowywani do krakowskiej Izby Wytrzeźwień, przetrzymywani w areszcie, lub też po spisaniu protokołu, odwożeni do domu.

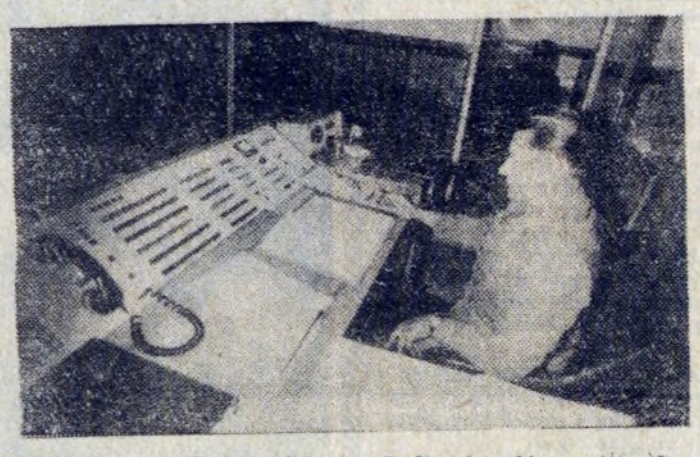

Dyżur pełni ppor. S. Orzechowski.

Godzina 20-ta. Służbę w centrali telefonicznej przejmuje podporucznik Jan Zborowski. Nieustająca służba trwa!

Wyruszam w teren w towarzystwie sierżanta Lechosława Nowaka i starszego kaprala Stanisława Leśniaka. Korzystam ze służbowej „Warszawy", której wywoławczym kryptonimem jest nr 213.

Otrzymujemy pierwsze polecenie. W os. Stalowym, na ławce, leży pijany człowiek — sprawdzić Dojeżdżamy pod wskazane miejsce. Starszy mężczyzna bez oporu pozwala się umieścić w samochodzie. Nie reaguje na pytania o nazwisko i adres, z pijackiego bełkotu dowiadujemy się tylko, że jest wiernym kibicem Klubu Wisła. Zostaje odwieziony na Komendę.

Skierowani rozkazem przekazanym przez mikrofon, jedziemy na os. Szklane Domy, skąd doniesiono, że jakieś krzyki zakłócają ciszę nocną. — W głębi osiedla na ławce siedzi przytulona para. Zachowują się bardzo dziwnie. Mężczyzna na pytania daje niejasne odpowiedzi. Dziewczyna na próbę doprowadzenia do samochodu reaguje przeraźliwym krzykiem NIE! Ma tylko książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, z której wynika, że niedawno była leczona w szpitalu. Może jest chora... Przybyły karetką pogotowia lekarz stwierdza, że jest po prostu nietrzeźwa. Po spisaniu protokołu na Komendzie, odwozimy oboje do domu.

Godzina 22.30. Mam dość wrażeń. Jestem bardzo zmęczona. Opuszczam wóz i żegnam sympatycznych towarzyszy mojej wieczornej przejażdżki po Nowej Hucie. Przed nimi jeszcze wiele godzin pracy. Będą w skupieniu i z uwagą objeżdżać podległy im sektor aż do godziny 8-mej następnego dnia.

AURELIA KOGUS

Fot. WITOLD ŻOGÓR

LUDZIE CZYNU

Współtwórca nowoczesnej organizacji pracy

W bieżącym roku w HiL uruchomiliśmy zautomatyzowany o unikalnej światowej technologii wytwarzania i nowoczesnej organizacji pracy zakład produkcyjny. Jest nim walcownia blach karoseryjnych dostarczająca poszukiwane blachy dla przemysłu samochodowego. Budowa tak nowoczesnego obiektu nakładała na przyszłych użytkowników przygotowanie odpowiednich kadr. Zadanie to powierzono **mgr inż. Jerzemu Liszce** kierownikowi walcowni zimnych blach.

„Zdawałem sobie sprawę z ogromu zadania — stwierdza tow. **Liszka** — Rozpracowałem szczegółowy plan działania. Kompletowanie załogi rozpocząłem od przeniesienia najbardziej doświadczonych i sumiennych pracowników walcowni „starej". Uzupełniłem całość załogi z wolnego naboru", bowiem do pracy przyjęliśmy w drodze selekcji młodych ludzi posiadających średnie techniczne wykształcenie. Szkolenie rozpoczęliśmy od wyświetlenia instruktażowych filmów. Zbudowaliśmy również makiety pulpitów symulujące w przyszłości prawdziwe procesy sterujące. Opracowaliśmy instrukcje technologiczne. W czasie budowy część pracowników przeszkoliliśmy w Japonii i Francji. W końcowej fazie budowy załoga nasza wspólnie z ekspertami japońskimi i francuskimi oraz polskimi uczestniczyła w rozruchu tej walcowni.

Wysoka dyscyplina oraz zapał do poznania nowych procesów technologicznych całej załogi wydaje już pierwsze owoce. Ustalony normowany cykl dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej na 18 miesięcy w trakcie budowy został skrócony do 12 miesięcy. **Nie było to ostatnie słowo załogi. Pragnąc czynem uczcić zbliżający się VII Zjazd PZPR załoga podjęła zobowiązanie skrócenia tego cyklu do 9 miesięcy.**

Inż. **J. Liszka** pracuje w HiL już 24 lata ale nigdy nie miał takiej satysfakcji z dobrze wypełnionego zadania jak dziś. Uznając jego wkład w okresie budowy i eksploatacji walcowni blach karoseryjnych Rada Państwa PRL nadała mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. **(Staż)**

Społecznik z powołania

Władysław Maraszkiewicz otrzymuję dzisiaj Złotą Odznakę Miasta Krakowa. To wyróżnienie aktywisty huty a ostatnio dzielnicy Nowej Huty doda mu zapewne jeszcze więcej ochoty do działania. Znamy go dobrze. Skromny i wzorowy pracownik W-80. Lubią go w pracy koledzy bo jest koleżeński, obowiązkowy Poświęca wiele czasu pracy społecznej. Jest radnym w dzielnicy Nowa Huta, aktywistą samorządu robotniczego huty, przewodniczący komisji Rady Robotniczej HiL. Pracy społecznej ma bardzo dużo. Wypełnia z całą odpowiedzialnością ale nigdy kosztem pracy zawodowej.

Swój zawód na pewno atrakcyjny lecz niezmiernie trudny szanuje i jest z niego dumny. Mimo nadarzających się okazji przejścia do pracy w innym wydziale, pozostał od 21 lat wierny wydziałowi W-80.

Poczucie obowiązku

Coraz częściej z satysfakcją i dużym uznaniem wypowiadamy się o pracy kolejarzy. Niektórzy pytają o podstawę ich sukcesu. Jest ona prosta. Załoga Zakładu Transportu Kolejowego tworzy monolityczny kolektyw wysoce zdyscyplinowany i świadomy swych celów.

W dniu dzisiejszym w dowód uznania 16 pracowników ZT otrzymuje wysokie wyróżnienia. Jest wśród nich **Jerzy FRYC**, który za całokształt pracy zawodowej i społecznej został odznaczony odznaką „Budowniczy Nowej Huty". To odznaczenie symbolizuje jego działalność. Zatrudniony od 1954 roku nieprzerwanie do tej pory, stale dokłada swą cegiełkę do rozwoju transportu huty. Mimo niezwykle trudnej pracy terenowej — bo od ponad 20 lat do pracy przyjeżdża z Krakowa — nie przydarzyło mu się żadne spóźnienie. Wolne chwile po pracy przeznacza na działalność społeczną. Jest znanym i cenionym działaczem partyjnym i społecznym. W uznaniu jego pracy

społecznej brać kolejarska powierzyła mu w czerwcu br. funkcję przewodniczącego Rady Robotniczej ZT. Przyjął ją świadom obowiązków i zadań Transportu Kolejowego. Nabyte doświadczenia w pracy zawodowej i społecznej pomogą mu uczestniczyć w podejmowaniu ważnych decyzji przez kolektyw kierowniczy ZT. **(Staż)**

Czas nieutracony

Gdy w 1954 roku **Irena Walinowicz** podejmowała pracę referentki zbytu w Zakładzie Koksochemicznym nie była z niej w pełni zadowolona. Marzyła by osiągnąć coś więcej. Zdawała sobie sprawę, że niepełne średnie wykształcenie jakie posiada może na całe życie przykuć ją do stanowiska referenta. Pojmowała również, że praca w hucie może dać jej szanse nauki. Mimo niezwykle trudnych obowiązków domowych — wychowując czworo dzieci — zdecydowała się podjąć naukę w technikum hutniczym. W 1955 roku zdaje maturę a później czyni starania o otrzymanie indeksu studenta. Otrzymuje go w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie. Przez 6 lat uczy się wytrwale nie przynosząc najmniejszego uszczerbku w pracy zawodowej. W 1966 roku pełnia szczęścia, bowiem otrzymuje dyplom wyższej uczelni i stopień magistra ekonomii. Jej wzorowa postawa zostaje właściwie oceniona. Wierna Zakładowi Koksochemicznemu awansuje szereg razy aby ostatecznie objąć kierownictwo działu w którym to przed 21 laty była referentem.

Kiedy spytałem Panią Irenę w jaki sposób umiała godzić pracę zawodową, naukę, obowiązki domowe i pracę społeczną po namyśle odparła: „Jest to rezultat wychowania mych rodziców, wymagania od siebie czegoś więcej niż przeciętności i świadomość obowiązków, które przyjęłam wstępując w szeregi PZPR".

Za wytrwałość i sumienne wykonywanie obowiązków zawodowych i społecznych Pani Irena otrzymała odznakę „Budowniczy Nowej Huty".

(Staż)

Od mistrza — do inżyniera

INŻ. JERZY SKOREK, w Hucie im. Lenina pracuje 23 lata. Wychował się — jak sam określa — w Dziale Technologicznym Pionu Głównego Mechanika. Tutaj pracując kończył również studia. Następnie w W-17 przeszedł szczeble kariery zawodowej — był mistrzem, kierownikiem zmiany i zastępcą kierownika wydziału. Obecnie pracuje w Walcowni Profili Drobnych i Drutu jako zastępca kierownika wydziału ds. utrzymania ruchu. Dzisiaj otrzymuje odznaczenie „Zasłużony Pracownik HiL".

Z przyjemnością inż. Skorek informuje, że Walcownia Drobna 13 września wykonała zadania wynikające z planu 5-letniego. W związku z tym do końca roku wyprodukowane zostanie dodatkowo 200 tysięcy ton profili drobnych tak oczekiwanych przez budownictwo. W tej wielkości mieszczą się również zadania przedzjazdowe. By wszystko przebiegało bez zakłóceń na co dzień pod kierownictwem Skorka toczy się walka o utrzymanie ruchu, części zamienne... (R)

Szanowany w swoim zawodzie

JAN ROSIEK podjął pracę w Hucie im. Lenina w 1953 roku w Wydziale Mechaniczno-Konstrukcyjnym. I pracuje tu do dzisiaj jako spawacz. Ostatnio pełni funkcję brygadzisty. Nadzoruje pracę 17 osób w Oddziale Konstrukcji Stalowych. W zespole tym są ludzie o różnym przygotowaniu zawodowym i stażu pracy. W latach 1965—67 brygada opanowała nową metodę pracy — spawania elektrożużlowego grubych blach. W ten sposób wyspecjalizowano się w renowacji konwertorów.

Jan Rosiek jest wytrawnym fachowcem mocno związanym z miejscem pracy. W W-3 przeżył ponad dwadzieścia lat. Ma tu wielu kolegów i przyjaciół, z którymi trudno byłoby mu się rozstać. Ma również powody by cieszyć się życiem rodzinnym. Wszystkie trzy córy, o których wspomina mimochodem, uczą się doskonale. Jedynym cieniem są trudności mieszkaniowe. Dzisiaj Jan Rosiek zostanie udekorowany Złotym Krzyżem Zasługi. (R)

Ćwierć wieku w hutnictwie

GENOWEFA JASIŃSKA obchodziła w tym roku imponujący jubileusz — 25 lat pracy w hutnictwie. Z tego 21 lat przepracowała w jednym miejscu — Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Obecnie jest starszym ekonomistą ds. zatrudnienia i płac. W czasie pracy uzupełniła również swoje kwalifikacje i wykształcenie. Dzisiaj otrzymuje odznaczenie „Zasłużony Pracownik HiL".

W trakcie swojej długoletniej pracy w wydziale bardzo „kobiecym" poczyniła szereg ważnych spostrzeżeń. Okazuje się że wbrew panującym jeszcze opinom — kobiety mniej chorują niż mężczyźni. Chyba, że muszą w przypadkach opieki nad dzieckiem, ulopu macierzyńskiego... W pracy panie są sumienniejsze i dokładniejsze. Ostatnio coraz bardziej docenia się te przymioty charakteru kobiet. Coraz więcej kobiet awansuje. Zaległości w tej dziedzinie są jeszcze jednak duże, by można było odrobić je w Międzynarodowym Roku Kobiet. (R)

Brygadzista z 20-letnim stażem

EDWARD ADAMCZYK, st. rozdzielczy produkcji surowej w P-61. Członek partii od 1958, roku przyjechał do Nowej Huty w 1955 roku. Od tego też czasu, niezmiennie, sprawuje funkcję brygadzisty na jednej i tej samej zmianie! Przez tyle lat można było na pamięć nauczyć się roboty.

Gdyby było coś nie tak — śmieje się Adamczyk — *to nie raz i nie dwa przez ten czas kazaliby mi przejść do innej brygady...*

Przez te lata Adamczyk wychował też i nauczył dobrze pracować innych, którzy dziś także są brygadzistami.

Jeśli jeszcze mój syn będzie kiedyś w HiL brygadzistą — dorzuca — *to już będę całkowicie zadowolony. A wszystko na to wskazuje, bo uczy się w IV klasie Technikum Elektrycznego.*

Jeszcze jedno ceni sobie Edward Adamczyk bardzo. Przez cały czas pracy w Walcowni Zimnej nie miał w swojej brygadzie poważnego wypadku. Toteż odznaka „Zasłużony Przodownik Pracy Socjalistycznej" dostanie się dziś w godne ręce. (ms)

Uczciwe, pracowite życie

JÓZEF FILIPOWICZ pochodzi z Łyczanej koło Nowego Sącza. Mając 19 lat został zabrany na przymusowe roboty do Niemiec. Pracował u bauera w Bawarii. Bauer miał różne maszyny rolnicze, które trzeba było remontować. — „Kto chciał mógł się poduczyć nie tylko obsługi, ale również naprawy instalacji" — wspomina ten okres Filipowicz. W 1944 roku wysłano go wraz z innymi przymusowymi robotnikami do budowy umocnień na linii Maginota. Ale zanim wzięli się do roboty, wyzwolili ich Amerykanie. Filipowicz ubrał mundur żołnierza 15 Armii Lotniczej USA. W 1946 roku został zdemobilizowany wrócił do kraju. W cztery lata później przyjechał tu, aby budować Nową Hutę.

— *„Był wrzesień. Pierwszą pracę, jaką mi dano, było wożenie cegieł na obecnym osiedlu Teatralnym. Woziłem te cegły przez 2 miesiące. Później zacząłem pracować jako elektromonter — brygadzista. Moją brygadę nazywano szturmową. Wysyłano nas na najbardziej zagrożone odcinki. Znani bowiem byliśmy z tego, że wykonywaliśmy swoją pracę szybko. Pracowaliśmy przy budowie osiedli Teatralnego, Krakowiaków, Spółdzielczego, Szkolnego, Centrum A, B i C. W 1957 roku miałem przykry wypadek. Spadłem z rusztowania, które się złamało, z wysokości 30 metrów, niosąc materiał instalacyjny. Złamałem nogę. Po wyleczeniu przeszedłem do pracy w Hucie im. Lenina. Najpierw w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, a potem w Wydziale Remontów Silników Elektrycznych. Remontuję silniki na terenie całej huty. Praca jest ciężka, bo ciągle zdarzają się awarie. Silnik trzeba zdemontować, wyczyścić, wyremontować i dokonać jego montażu".*

(RD)

Między produkcją a możliwościami ludzkimi

Mgr inż. IZABELA JANOWSKA ukończyła Wydział Metalurgiczny AGH i w 1961 roku podjęła pracę w Dziale Normowania i Organizacji Pracy Huty im. Lenina. Obecnie zajmuje stanowisko st. inspektora normowania, w Zespole d/s Taryfikacji i Organizacji Pracy.

— *„Zajmujemy się problematyką norm organizacji stanowisk organizacją stanowisk roboczych, opracowywaniem norm pracy na poszczególnych stanowiskach, taryfikacją pracy, normami obsad, wykorzystaniem czasu pracy, badaniem metod pracy...*

— *Pod moją pieczą znajdują się wydziały pomocnicze takie jak DKJ, MKJ, W-28, TA, W-93, W-94, OZR, AW, TO, Główny Konstruktor, transport kolejowy i somochodowy.*

W zespole w którym pracuję, czuwam także nad taryfikacją i organizacją norm obsad obejmującą wszystkie wydziały huty. Zajmujemy się problemami płacowymi pracowników fizycznych. Staramy się w miarę możliwości zwłaszcza przy taryfikacji załatwiać wszystkie problemy i postulaty pracowników, jeśli to jest oczywiście możliwe i uzasadnione. Opracowując normy obsad, staramy się patrzeć na całość zagadnienia. Chcemy bowiem, aby dysproporcje płacowe pomiędzy poszczególnymi grupami pracowników były jak najniższe. Musimy przy tym dostosować normy, tak aby znaleźć złoty środek pomiędzy wykonaniem planów produkcyjnych, a możliwościami ludzkimi. Musimy ustalać optymalne obsady stanowisk roboczych, aby plany produkcyjne były wykonywane, i aby ludzie nie musieli pracować nadmiernie, ponad swoje siły. Badamy jednak także, czy nie ma przerostów zatrudnienia".

Izabela Janowska pracuje również społecznie, jako prezes koła NOT przy Dyrekcji, oraz jest członkiem egzekutywy OOP. (RD)

Książeczka mieszkaniowa dla sieroty

Jak to ładnie ze strony załogi Walcowni Zimnej Blach HiL, że nie pozostała obojętna wobec dzieci po obojgu zmarłych rodzicach — **Jaszczukach.** Otoczyła sieroty opieką, wykazując naprawdę serdeczne zainteresowanie ich losem. Jak informowałem, podjęta została w wydziale akcja zbiórki pieniędzy na książeczkę mieszkaniową dla jednej z sierot — Iwonki. Akcja ta zakończyła się pełnym sukcesem.

W ub. tygodniu odbyło się w Radzie Zakładowej Walcowni Zimnej Blach HiL spotkanie przedstawicieli kierownictwa wydziału i aktywu społeczno-politycznego z opiekunem sierot — p. **Zbigniewem Ziajskim** oraz z **Iwoną Jaszczuk.** Na spotkanie to przybyła również sekretarz RZK — **Barbara Krupa.**

Iwonce Jaszczuk przekazano książeczkę mieszkaniową z wkładem w wysokości 13 600 zł. Pieniądze te zebrała załoga zakładu Walcownie Zimne Blach z dobrowolnych składek. Wręczył dziewczynce książeczkę kierownik Wydz. ZB-1 — mgr inż. **Bogusław Ochab,** a przewodniczący RZ — **Jan Truty** — dodał słodycze i kwiaty.

Wszystkim ofiarodawcom — serdeczne podziękowanie za pamięć i za życzliwość dla sierot po byłych pracownikach wydziału. I jednocześnie wielka prośba o dalszą serdeczną nad nimi opiekę. Niech ten łańcuch ludzkich serc trwa jak najdłużej! (jd)

Wystarczy trochę inicjatywy

Kilka dni temu zadzwonił jeden z pracowników, pracujący w nowym budynku TA z prośbą o interwencję. Przedmiotem interwencji jest ścieżka wydeptana po przekątnej świeżo uporządkowanego i zazielenionego w czynie społecznym terenu wokół budynku.

Winnymi dewastacji trawnika — według opinii interweniującego — są pracownicy W-21, którzy skracają sobie w ten sposób drogę do budynku TA.

Trudno nie solidaryzować się z troską interweniującego o poszanowanie estetyki otoczenia budynku, społecznej pracy i zieleni tak potrzebnej kombinatowi. **Ale czy sami „deptacze" nie mogliby w czynie społecznym zalegalizować potrzebnej im ścieżki, jeśli tempo życia i pracy nie pozwala im na okrężne spacery wokół utrudniającego im życie trawnika?**

Wystarczyłoby przecież położyć kilkanaście płytek chodnikowych. W ten sposób stałoby się zadość obu zainteresowanym stronom i błahy, ale psujący krew konflikt przestałby istnieć.

KRYTYKA POMOGŁA

W jednym z ostatnich numerów „Głosu" pisałem o kłopotach z wodą w szatni Stalowni Konwertorowej. Na moją notatkę kierownictwo odpowiedziało konkretnym działaniem, co jest tym bardziej godne podkreślenia, że **na ogół nie przyznaje się racji korespondentom, a czasami zainteresowani w ogóle milczą, nie odpowiadając na materiały krytyczne, mimo obowiązującej ustawy.**

Jak poinformował mnie mistrz branżowego energetycznego utrzymania ruchu — **Ambroży Korpak** — kosztem 60 tys. zł wybudowano nową hydrofornię, dzięki której woda na wyższe piętra dostarczana jest w wystarczających ilościach. Inwestycja ta, którą planowano od trzech lat, w znacznym stopniu poprawiła warunki socjalne załogi. Dzięki temu stalownicy unikają przeszkadzającego w pracy zdenerwowania.

STANISŁAW PAWULA
korespondent

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH W KMPiK

Nowohucki Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — pl. Centralny, tel. 472-89 — przyjmuje zapisy na kursy języków obcych:

— 18-miesięczny półintensywny kurs laboratoryjny języka angielskiego. Zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu po 3 godziny. Opłata miesięczna 350 zł — płatna z góry za 2 miesiące;

— kurs laboratoryjny języka francuskiego: Zajęcia 4 razy w tygodniu — w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki — w godzinach 19—20. Opłata — 6300 zł, płatna w ratach po 700 zł miesięcznie.

Autobusy — widma

Dwaj pracownicy W-80, delegowani przez załogę swego wydziału, przyszli do naszej redakcji z prośbą o pomoc w ważnej dla nich sprawie. Tradycyjnie już, pracownicy każdej zmiany przynajmniej 30 minut tracą na daremne czekanie aż zdarzy się życzliwy kierowca, który zatrzyma się przy ich przystanku i dowiezie do bram kombinatu. Przedstawicielka redakcji potwierdziła słuszność pretensji pracowników W-80. Czekała wraz z grupą pracowników, którzy ukończyli pracę o godz. 14 — dokładnie 25 (dwadzieścia pięć) minut na autobus. W tym czasie minęło przystanek 7 autobusów, w tym 4 z powodzeniem mogłyby zabrać czekających na przystanku. Czy kierownictwo Wydz. Transportu Samochodowego **nie potrafi w sposób odpowiedni zorganizować przewozu pracowników, tak by po ciężkiej pracy we właściwej porze mogli zacząć zasłużony wypoczynek?**

Krew — najcenniejszy dar

Z inicjatywy Zakładowego Oddziału Samoobrony — Rejon I — została rozpropagowana akcja honorowego krwiodawstwa na terenie HiL. Ta najszlachetniejsza i najbardziej humanitarna działalność znalazła już wielu realizatorów. Oddawali już honorowo swą krew pracownicy ZB, a ostatnio apel inicjatorów akcji podjęli pracownicy Pionu Głównego Mechanika. Historyczną dla nich datą stał się dzień 9. IX. 1975 r., gdy do stacji krwiodawstwa zgłosiło się 135 pracowników TM, oddając około 30 litrów krwi, co odpowiada dziennemu zapotrzebowaniu wszystkich zamkniętych placówek służby zdrowia w mieście Krakowie. Warto w tym miejscu nadmienić, że w ilości 135 dawców krwi znalazło się aż 31, którzy po raz drugi honorowo krew oddawali. Ogromna ilość dawców i szczupłe ramy szpalt gazety wykluczają podanie ich imion. Dlatego też ograniczamy się do podania nazwiska organizatora akcji oddawania krwi w TM. Jest nim kol. **Kelman** — kier. Biura Wydz. w W-3. Czyn ten godny jest najwyższego społecznego uznania i szacunku.

Niech piękna i szlachetna inicjatywa ZOS — Rejonu I nadal znajduje kolejnych naśladowców spośród załogi naszego kombinatu.

W Marszu Patrolowym im. A. Potiebni zwyciężyła drużyna z W-80

Przełożony z ub. niedzieli na dzień 21 bm. XII Marsz Patrolowy i Zlot im. kpt Andrzeja Potiebni, odbył się już tym razem bez przeszkód. Pogoda dopisała, marsz drużyn idących z Będkowic do Ojcowa — Złotej Góry, przebiegał zatem w bardzo sprzyjających warunkach. Udział wzięło 20 drużyn reprezentujących wydziały Huty im. Lenina oraz przedsiębiorstwa i szkoły z terenu dzielnicy Nowa Huta. W sumie ponad 60 osób.

Składanie kwiatów na płycie ku czci powstańców i kpt. Andrzeja Potiebni w Pieskowej Skale.

Tradycji dorocznego Marszu i Zlotu im kpt. Andrzeja Potiebni i tym razem stało się zadość. Przed płytą upamiętniającą śmierć kilkudziesięciu powstańców z 1863 roku ,a wśród nich i kapitana rosyjskiego Andrzeja Potiebni — walczącego ramię w ramię z Polakami przeciwko carskiemu uciskowi, zebrali się przedstawiciele władz partyjnych TPPR, aby złożyć wiązanki kwiatów. U stóp Zamku w Pieskowej Skale złożyli kwiaty na płycie: przewodniczący Krakowskiego Zarządu TPPR, sekretarz KK PZPR **Andrzej Czyż,** sekretarz KF PZPR HiL **Józef Węgiel,** przewodniczący ZD TPPR w Nowej Hucie **Janusz Engel,** przedst. KD PZPR w Nowej Hucie **Andrzej Pawlas** i członek ZF TPPR w HiL **Bronisław Szumiec.** Kwiaty ozdobiły kamienną płytę położoną na cześć poległych w Pieskowej Skale polskich powstańców i ich rosyjskiego sojusznika.

Uczestnicy XII Marszu Patrolowego im kpt. Andrzeja Potiebni, niezależnie od pokonania wyznaczonej trasy, musieli wykazać się znajomością zasad udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach oraz znajomością Ojcowskiego Parku Narodowego. Ponadto w skład konkurencji marszowej wchodziło jeszcze strzelanie z broni pneumatycznej i rzut granatem.

Największą ilość punktów zdobyła drużyna reprezentująca Wydział W-80 Huty im. Lenina. Maszerowała ona w składzie trzyosobowym. Wykazała znakomitą postawę. Zdobyła I miejsca i otrzymała wręczony przez sekretarza Zarządu Krakowskiego TPPR **Mariana Celejewskiego** i przewodniczącego ZD TPPR w Nowej Hucie **Janusza Engla** dyplom oraz nagrodę rzeczową. II miejsce w Marszu Patrolowym zajęła drużyna reprezentująca Wydział Gazowy HiL. Na trzecim miejscu uplasowała się drużyna Zespołu Szkół Mechanicznych w Nowej Hucie. Otrzymały one również dyplomy i nagrody rzeczowe. Specjalną nagrodę w postaci słodyczy został wyróżniony najmłodszy uczestnik marszu patrolowego **Paweł Nowak.**

Po uroczystym zakończeniu marszu wręczeniu zwycięskim drużynom dyplomów oraz nagród, estradą na Złotej Górze zawładnęły zespoły artystyczne ZDK Huty im. Lenina. Koncertował zespół akordeonistów pod kierownictwem **Wiesława Kowalskiego,** a następnie do tańca przygrywał zespół instrumentalny. **(jd)**

Fot. J. BROŻEK

Przew. ZD TPPR w Nowej Hucie Janusz Engel wręcza zwycięskim drużynom dyplomy i nagrody rzeczowe.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 23 BM.

Zakład Materiałów Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	100
wyroby zasadowe	103
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	100
koks wielkopiecowy	100
Zakład Surowcowy	
aglomerat ze spiekalni nr 1	100
aglomerat ze spiekalni nr 2	101
surówka	95
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	96
stal martenowska	94
konwertorowa	99
elektryczna	93
wlewnice i osprzęt	94
Zakład Walcowni Zimnych Blach	
blach czarna	99
ocynkowana	98
ocynowana ogniowo	100
i elektrolitycznie	86
karoseryjna	115
Zakład Przetw. Hutn. Bochnia	
profile gięte	118
Walcownie Wstępne	
kęsiska	97
kęsy	95
Walcownia Slabing	
slaby	93
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	97
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	91
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	98
walcówka	103
drut	99
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	97

(rd)

BARDZO DOBRZE!

Krakowscy mostostalowcy nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami dają przykład dobrej, polskiej roboty. W Deunie (NRD), na budowie największej w Europie cementowni, mostostalowcy z Nowej Huty i z Gdańska prowadzą montaż czterech pieców obrotowych i tyleż młynów surowca. Obok Polaków pracują tu ponadto brygady przedsiębiorstw niemieckich, jugosłowiańskich, węgierskich, rumuńskich i bułgarskich. Praca naszych mostostalowców oceniana jest wysoko i na wszystkich dokumentach odbioru poszczególnych obiektów widnieje jak dotąd niezmiennie zaszczytna dla pracowników ocena: sehr gut.

Głównym kierownikiem robót z ramienia Zjednoczenia „Mostostal" oraz pełnomocnikiem „Budimexu" jest inż. ZDZISŁAW MAKOWKA, mostostalowiec o 20-letnim stażu pracy, który brał udział w robotach montażowych na wszystkich co ważniejszych budowach w kraju. Krakowskimi mostostalowcami kieruje natomiast inż. ZDZISŁAW CHOWANIEC, który budował m. in. cementownię w Małogoszczy. Mistrzami na młynowni surowca są: TADEUSZ PIOTROWSKI i WINCENTY POLITOWSKI, kierownikiem zaś JÓZEF KABAJ, pełniący jednocześnie funkcję sekretarza organizacji partyjnej. Na obiekcie tym pracowały dotąd brygady JÓZEFA PAMUŁY, JÓZEFA BERKA, JÓZEFA JANKA, STANISŁAWA PŁONKI, TADEUSZA FREJKA i KONSTANTEGO KOŁOSA.

Na piecach obrotowych kierownikiem obiektów jest inż. EDWARD OSKO, który tu zjechał przed trzema laty jako pierwszy mostostalowiec wraz z brygadą TADEUSZA OKRZESIKA. Mistrzem jest tu HENRYK GREŃ, który w „Mostostalu" pracuje od 1958 roku, a do Nowej Huty przybył z Radzynia Podlaskiego w 1951 r., z ZMP-owskiego zaciągu ochotników. Obecnie na piecach obrotowych montaż elementów prowadzi brygada JANA CZECHA, która w tego typu pracach montażowych ma duże doświadczenie, jako że podobną robotę wykonywała do niedawna na budowie cementowni w Małogoszczy.

Mostostalowcy mieszkają w Leinefelde, miasteczku odległym od Deuny o 12 km. Do pracy dojeżdżają autokarami. Mieszkają w nowo wybudowanych blokach, w zwykłych mieszkaniach wyposażonych w kuchnie i łazienki, pięknie przy tym umeblowanych. Radioaparaty, telewizory, prasa, świetlice, klubo-kawiarnia, boiska sportowe, baseny, wycieczki — to inne środki, które umożliwiają pracownikom wypoczynek, rozrywki i godziwe spędzanie czasu po pracy.

W Deunie pracują przeważnie fachowcy o długoletnim stażu pracy i dużym doświadczeniu, co jednak wcale nie znaczy, że nie ma tu młodzieży. Dowodem tego jest powstanie w lipcu br. organizacji ZMS, która liczy 31 członków, w tym 4 koleżanki. Przewodniczącym został PIOTR ROMANOWSKI, który w „Mostostalu" pracuje jako monter konstrukcji stalowych od momentu ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej w Oświęcimiu. Młodzieżowym centrum został klub kieleckiej „Cementobudowy", który jest jakby klubem międzynarodowym, ulubionym miejscem spotkań Polaków, Węgrów, Niemców, Rumunów, Bułgarów. Aktualnie ZMS-owcy organizują salę szachowo-brydżową, załatwili też sprawę korzystania z hali sportowej oraz prowadzą rozgrywki w piłce nożnej pomiędzy dwoma drużynami niemieckimi oraz drużyną polską i węgierską.

BOGDAN MICHNOWICZ, I sekretarz KZ PZPR krakowskiego „Mostostalu" bardzo wysoko ocenia aktywność organizacji partyjnej w Deunie, zwłaszcza na odcinku kontaktów z niemieckimi organizacjami partyjnymi na budowie, w Leinefelde i w powiatowym mieście Worbis. Z inicjatywy POP podjęto się także m. in. patronatu nad szkołą w Niederorschel oraz zaopiekowano się mogiłami Polaków w Gocie i Breitenworbis W Niederorschel, w którym znajdowała się filia buchenwaldzkiego obozu, odrestaurowano pomnik upamiętniający m. in. śmierć 46 Polaków. W dniu 9 maja, w 30-lecie zwycięstwa nad faszymem, odbyły się tu oficjalne uroczystości z udziałem polskich załóg budowlanych, żołnierzy radzieckich i władz polityczno-administracyjnych powiatu Worbis.

KONRAD STRZELEWICZ
Zdj. GERHARD PETRI

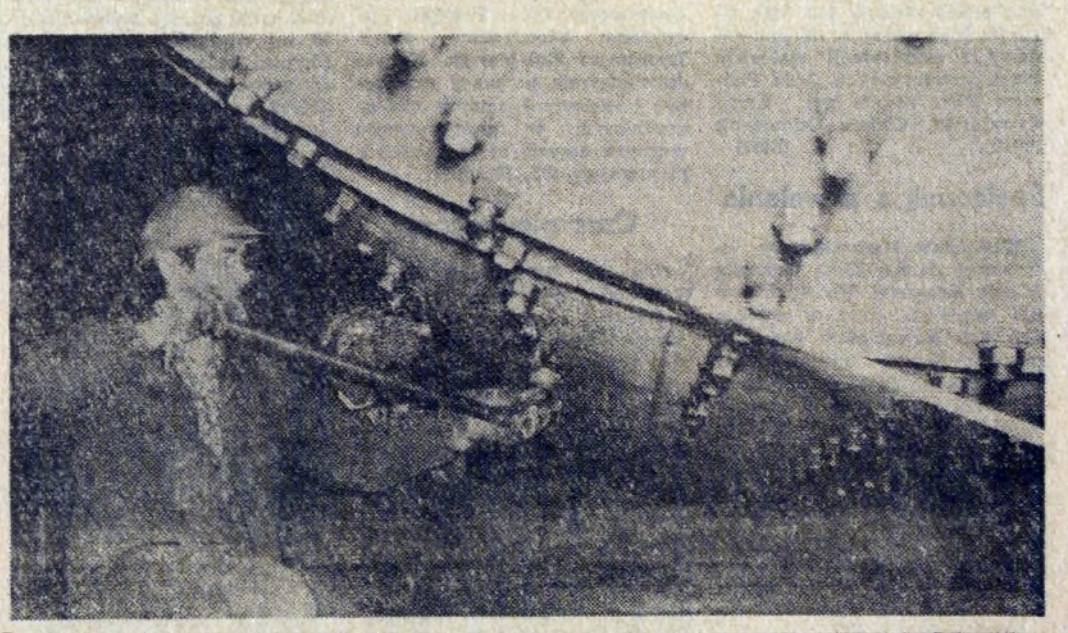

SPORT i turystyka

UWAGA AMATORZY PŁYWANIA!

TKKF przy ZMS HiL wznawia kursy nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych od miesiąca października. Zajęcia odbywać się będą w godzinach wieczornych, na krytej pływalni w hali sportowej KS „Hutnik", przy ul. Igołomskiej. Informacje i zapisy — w Biurze TKKF (DMR, ul. Bulwarowa, tel. 43-37). (ms)

Dobre tempo budowy kolejki na Tobołów

Jak się dowiadujemy, prace przy głównym wykopie ziemnym kolejki krzesełkowej na Tobołów na długości około 1150 metrów zostały już wykonane. Obecnie pracownicy poszczególnych wydziałów Huty im. Lenina pracują w czynie społecznym na samym Tobołowie, przy wykopach pod budynek podstacji elektrycznej oraz konstrukcji nośnej wyciągu bocznego.

W minionym tygodniu pracowali tam ludzie z ZS-1 zmiany A, ZS-3 zmiany A, W-3/21, W-3/6, a także uczniowie Technikum dla Przodujących Robotników i członkowie Klubu Narciarskiego, a nawet uczniowie XII Liceum Ogólnokształcącego z Nowej Huty.

Na szczególne wyróżnienie zasługują pracownicy W-3, którzy upodobali sobie pracę społeczną w Koninkach i coraz to inne brygady tego wydziału uzgadniają terminy następnego wyjazdu, pomimo, że z reguły przypadają im najcięższe odcinki. (ms)

Zakład Stalowniczy mistrzem

Zakończyły się już rozgrywki I ligi piłkarskiej w HiL. Mistrzem został po raz drugi już Zakład Stalowniczy. W barażowym pojedynku pokonał on piłkarzy z Głównego Energetyka w stosunku 1:0. Tak więc stalownicy udowodnili, że są najlepszym zespołem w hucie.

Łatwe zwycięstwo po nieciekawym meczu

Jeśli kibice Hutnika" mogą mówić o straconych w niedzielę nerwach, to nie dlatego, że obawiali się o wynik spotkania. Ten był raczej przesądzony po 20 minutach gry. Pierwsza bramka padła już w 10 minucie, a strzelcem jej był **Gładysek.** 10 minut później celny strzał oddał **Stokłosa** i było 2:0. Nerwowość na trybunach spowodowała nieczysta gra przeciwnika, do czego, niestety, szybko dostroili się piłkarze naszego klubu. Zaczęły się mnożyć złośliwe faule. W tej sytuacji można mówić o szczęściu, że skończyło się tylko na żółtej kartce dla jednego naszego zawodnika — Stója. Taką samą otrzymał też jeden z piłkarzy Fabloku.

Ewentualne wykluczenie któregoś z piłkarzy „Hutnika" byłoby w obecnej sytuacji ogromnym osłabieniem zespołu. Pamiętajmy, że drużyna od początku rozgrywek nie gra w najsilniejszym zestawieniu, gdyż kontuzje i choroby eliminują coraz to innych zawodników. Zwrócił na to uwagę trener I zespołu mgr **Steckiw,** na niedawnym posiedzeniu prezydium Zarządu klubu. **Płaszewski, Zemełka, Mazanek** to nazwiska wiodące w drużynie. Na tych piłkarzach w dużej mierze opiera się ciężar gry, a właśnie oni najdłużej w dotychczasowych rozgrywkach pauzowali. Oprócz nich jeszcze 6 innych, z bezpośredniego zaplecza trenera Steckiwa. To właśnie sprawiło, że „Hutnik" nie prezentował równej formy i obok wysokich zwycięstw tracił też punkty.

Obecnie w rozgrywkach nastąpi dwutygodniowa przerwa, która naszej ekipie piłkarskiej jest bardzo potrzebna. Przez ten okres część zawodników z pewnością wyleczy urazy i być może za dwa tygodnie drużyna wystąpi wreszcie w najsilniejszym składzie. (ms)

Złapie czy nie złapie... rozmyśla obrońca gości, obserwując wysiłki swego bramkarza, do których zmusił go strzał Stója. Fot. J. Chojecki

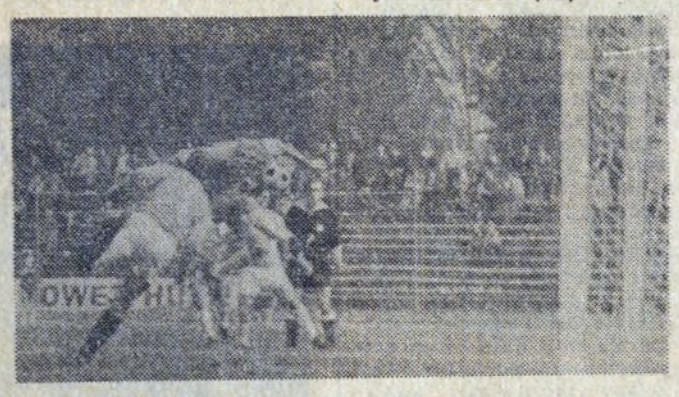

Jeszcze jedna zmarnowana okazja. Bramkarz gości wymanewrowany, pusta bramka, strzał głową, niestety, niecelny.

W Sarajewie

Bogata jest historia tego miasta. Stolica Bośni i Hercegowiny słynie przede wszystkim ze wspaniałych zabytków architektury islamu, jak bowiem wiadomo, miasto to w połowie XV wieku zostało zdobyte przez Turków i dłuższy czas było pod ich władaniem. W wiekach XVII i XVIII przeżyło wiele kataklizmów, jak wojny, trzęsienie ziemi i pożary. Sarajewo znane jest również z tego, że dokonany tu przez młodego rewolucjonistę Gavrila Principa zamach na austrowęgierskiego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda był bezpośrednią przyczyną wybuchu I wojny światowej.

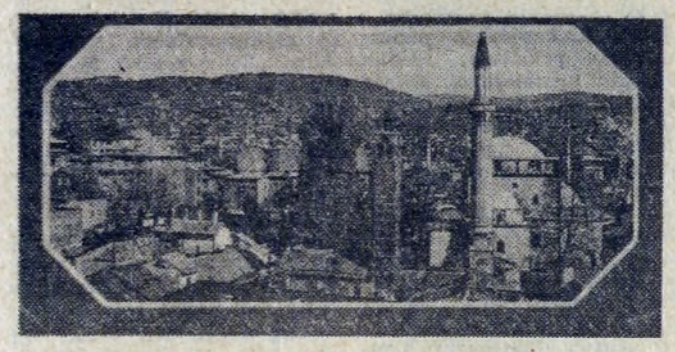

Tyle historii. A jak wygląda dzień dzisiejszy Sarajewa? Miasto liczące ponad 300 tys. mieszkańców aż roi się od turystów z całej Europy, których przyciąga egzotyka budowli, wśród których wyróżniają się zwłaszcza strzeliste minarety. Warto bowiem wiedzieć, że Sarajewo było rezydencją paszów i wezyra i jednym z największych centrów handlowych europejskiej Turcji. O bogactwie jego architektury najlepiej świadczy fakt, iż znajduje się tutaj aż 70 wspaniałych kopuł z XVI wieku, czym niewiele miast w świecie może się poszczycić.

Właściwie bardzo trudno jest oddzielić historię Sarajewa od dnia dzisiejszego. Mimo nowoczesnych budynków, elegankich hoteli, restauracji i olbrzymich sklepów, charakter miasta leży jednak w jego zabytkach. Jedliśmy na przykład kolację w pięknym, starym pomieszczeniu, które kiedyś było po prostu... stajnią tureckiego chana.

Nie tylko architektura świadczy o „tureckiej" przeszłości miasta. Zachowało się tu bardzo dużo zwyczajów związanych z islamem, a najbardziej widoczne związane są z ubiorami. Widziałam nawet zakwefione kobiety i mężczyzn w starych, tureckich strojach. Jak słyszeliśmy od przewodnika, szereg zwyczajów rodem z Turcji kultywuje się również w domach, w codziennym życiu mieszkańców miasta.

Ale, że jest wiek dwudziesty i od historycznych czasów minęło wiele, wiele lat, tempo życia miastu nadaje ogromny ruch nowoczesnych pojazdów i modne ubiory przechodniów.

Gdy wkraczaliśmy z Wojvodiny do Bośni, na szczycie zalesionej góry zwróciliśmy uwagę na ogromną gwiazdę i napis: „Niech żyje Tito". W tych lasach bowiem jugosłowiańska partyzantka miała szczególnie dogodne warunki działania. A w dole ogromna, nowoczesna zapora przypomina dobitnie, że żyjemy w wieku dominacji techniki i przemysłu nad historią...

DANUTA RYBARCZYK

Szatko i Marek — najlepszymi pingpongistkami Krakowa

Dwie zawodniczki MZKS Wanda zwyciężyły w I turnieju klasyfikacyjnym Krakowa. **Szatko** wygrała w kategorii seniorek i juniorek, zaś 13-letnia **Marek** — w kategorii młodziczek.

W I turnieju klasyfikacyjnym łącznie brało udział 150 zawodniczek i zawodników. Czarnym koniem rozgrywek seniorów był najmłodszy z braci Golińskich, piętnastoletni Leszek, który pokonał kolejno Ogiegło, Barana, Hawryluka i Jabłońskiego. Odpadł dopiero w pojedynku z Adamem Lendą. Konkurencję seniorów wygrał **Petek** (Cracovia).

Na wyróżnienie zasługuje także rodzeństwo Ala i Krzysztof **Put** („Wanda"). Ala ma zaledwie 11 lat, a Krzysztof jest o rok starszy, mimo to znaleźli się w czołówce swoich kategorii wiekowych. Ala była 3, Krzysztof 4.

W konkurencji młodzików po raz pierwszy wystartowali 10-letni zawodnicy ze szkółki tenisa stołowego. Z tej grupy najlepiej zaprezentowali się: **Iwona Gazek, Jolanta Komorek, Mariusz Bobrowski, Stanisław Urban, Jarosław Kmera** i **Marek Trętko** (wszyscy z Nowej Huty).

Słabiej niż zwykle grali w tym turnieju: J. Goliński, Hawryluk i Kostuch. **(ms)**

URLOP na Opolszczyźnie

Kiedy w chwilach zadumy człowiek uzmysławia sobie że do końca życia zostało mu w najlepszym razie kilkadziesiąt urlopów, to jedynym uczuciem, jakie po takiej refleksji zostaje, jest melancholia. Bo jak tu nie wpaść w rozrzewnienie, gdy się stwierdzi, że tak wiele przepięknych miejsc w kraju nie uda się nam nigdy zobaczyć... Tym bardziej, że turystykę krajową coraz energiczniej wypiera zagraniczna.

Dlatego też postanowiłem napisać o Turawie. A właściwie o jeziorach turawskich, bo sama wieś niczym szczególnym się nie wyróżnia. Położona niespełna 20 kilometrów od Opola, nad Małąpanwią, wartko w tym miejscu płynącą.

Jeziora są trzy. Duże, Średnie i Małe, zaś nad jeziorami ośrodki zakładów pracy (nie tylko z Opolszczyzny),

Ligi Obrony Kraju, opolskiego oddziału Związku Wędkarskiego. Ten ostatni usytuowany w pięknej zatoczce w Rybaczówce, ma w swej gestii kilkanaście mniejszych i większych łodzi, którymi wędkarze wypływają po prawdziwy przysmak, jakim jest mięso sandacza. Ryby tej jest w jeziorach turawskich zatrzęsienie, podobno dziesięciokrotnie więcej niż szczupaka, którego i niżej podpisanemu udało się złowić.

Nawet jednak nieudany połów nie może osłabić wspaniałych wrażeń, jakich dostarcza pobyt na środku kilkukilometrowej długości jeziora, sam na sam z przyrodą, ciszą, w pogodny słoneczny dzień.

Wprawdzie w dwu „wozach Drzymały", jakie ma do dyspozycji Związek Wędkarski ciężko o miejsce, ale takowe znaleźć można, podobno nawet w pełni lata, w wiosce, w prywatnych kwaterach. Jeśli dodać do tych informacji jeszcze i to, że Turawa wraz ze swymi jeziorami leży pośród lasów, w które Opolszczyzna jest bardzo bogata, a te lasy przeważnie obfite w jagody, grzyby i czernice, to sądzę, że wielu z was wcześniej czy później zawadzi o Turawę. Jeśli to zrobi — nie pożałuje... M. SUDA

tu PTTK HiL

Spotkanie pod Krokwią

Kolejna wolna sobota przypadająca w dniu 27 września spowodowała bez wątpienia rekordową ilość zgłoszeń turystów na XX Centralny, Międzynarodowy Turystyczny Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina". Setki drużyn wyruszyły więc na tatrzańskie trasy, a najwięcej na trasy dwudniowe — na sobotę i niedzielę. Z Huty im. Lenina, jak już informowałem, bierze udział w Rajdzie ponad 600 uczestników.

Wszystkim tym, którzy od kilku dni są już na trasach, a także tym, którzy dopiero wybierają się na Rajd korzystając z dwóch wolnych dni, życzymy ładnej słonecznej pogody, udanej wędrówki po górach i dużo wrażeń. Przypominamy też o właściwym wyekwipowaniu, o zabraniu z sobą wygodnego obuwia turystycznego i zabezpieczeniu się przed zimnem i deszczem. Pogoda w Tatrach ma bowiem to do siebie, że ulega nieraz błyskawicznym zmianom. Wychodzi się w góry w najładniejszą słoneczną pogodę, a na trasie natrafić można na śnieg, deszcz, mgłę, wyłonić się mogą rozmaite trudności. Trzeba być na to przygotowanym.

Jeszcze jedna uwaga: w Tatrach należy zachować dużą ostrożność, o wypadek bowiem jest bardzo łatwo. Bywały już nieszczęśliwe wypadki w czasie Rajdu Przyjaźni, ulegli im członkowie naszej ekipy. A zatem maksymalna uwaga i przezorność muszą być zachowane!

Po zejściu z gór wszystkich uczestników Rajdu Przyjaźni zapraszamy serdecznie do miasteczka namiotowego Huty im. Lenina, które mieścić się będzie na campingu „Tatry" przy ulicy 15 grudnia, nieopodal Stadionu pod Krokwią w Zakopanem. Przygotowujemy tutaj szereg imprez rozrywkowych, konkursy z nagrodami, występy artystyczne zespołów Zakładowego Domu Kultury HiL, gry i zabawy.

W piątek 26 bm. odbędzie się projekcja przeźroczy krajoznawczych o tematyce górskiej. Początek o godzinie 18. Jednocześnie oglądnąć będzie można wystawę fotograficzną przedstawiającą wypoczynek i rekreację załogi huty.

W sobotę 27 bm. zapraszamy d miasteczka huty już o godzinie 1(Odbędą się gry i konkursy turystyc no-sprawnościowe. Na brak atrakcj nikt nie powinien narzekać. O godzinie 18 rozpocznie się koncert zespołów artystycznych ZDK HiL. O godzinie 19 przewidziane jest rozpalenie tradycyjnego ogniska, a przy nim — odbywać się będą występy estradowe i konkursy. Następnie turyści z huty zapraszają wszystkich na zabawę taneczną.

W niedzielę 28 września odbędzie się na Stadionie pod Krokwią uroczyste zakończenie Rajdu Przyjaźni, ogłoszenie nagród. Przed tym o godzinie 10 spotkamy się wszyscy — jak co roku — w Poroninie, gdzie pod pomnikiem Włodzimierza Lenina złożone zostaną wieńce i wiązanki kwiatów.

Na stadionie, już od godziny 10 będzie można uczestniczyć w imprezach artystycznych przygotowanych zarówno przez ZDK HiL jak i przez inne placówki kulturalne.

Taki jest — w skrócie — program przygotowany na zakończenie Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina". O szczegółach informować będą specjalne afisze. (jd)

GŁOS młodych

Pięciolatka z młodością

19 dzień sierpnia. Walcownia taśm wykonała plan 5-letni. W tym okresie załoga uczyła się pracy w uruchomionym w pierwszym roku tej 5-latki wydziale. W większości młoda to załoga. Tu nabierała doświadczenia, opanowała technologię, poznała swoje możliwości. W dużej części szkolne wiadomości stosowali pracownicy w praktyce właśnie w P-66. Dojrzewali, kształtował się ich właściwy stosunek do zakładu pracy.

Co niektórzy z nich powiedzieli o swojej 5-latce w P-66?

ANDRZEJ WRONA: *Trafiłem tu po szkole technicznej na wstępny staż pracy. Dostałem angaż piecowego, po stażu zostałem II operatorem. Poznawałem wydział — nie byłem pewny, czy tu zostanę. Teraz jestem I operatorem, mam odpowiedzialną pracę. Czuję się związany z wydziałem i wiem, że jestem tu potrzebny.*

RAJMUND POLIT: *Zacząłem w roku 1968. W hali jeszcze jeździły spychacze. Po rozruchu byłem walcownikiem grupy wykańczającej. Trochę czasu upłynęło i otrzymałem angaż st. zespołu — brygadzisty walcarek. Praca daje mi dużą satysfakcję, szczególnie jeśli wszystko idzie bez zarzutu. Organizacja partyjna, ZMS, TPPR to też możliwość sprawdzenia się.*

JERZY ADAMOWICZ: *W roku 1969 znalazłem się w P-66. Była to moja pierwsza praca. Wykańczalnia — angaż też niezbyt wysoki. Zacząłem awansować. Jestem teraz w planowaniu, studiuję na AGH. Byłem również operatorem zwijarek. Ogólnie mogę powiedzieć, że z pracy i z atmosfery w wydziale jestem zadowolony. Praca, studia, działalność w organizacjach — nieraz trudno to wszystko pogodzić.*

JÓZEF DORA: *Zacząłem jako kierowca wózka spalinowego. Co tu ukrywać — było ciężko. Odbieraliśmy gotową, gorącą produkcję. Teraz jestem ślusarzem-smarownikiem. Też nie jest lekko, ale cieszy mnie dobrze wykonana praca. A że sport to moje prawdziwe hobby, więc działam w TKKF.*

STANISŁAW BIERNACIK: *Pracuję w P-66 od 1969 roku. Od początku na szlifierni walców. W tej chwili jestem I szlifierzem. Podczas pracy w wydziale zacząłem chodzić do technikum. Działam w ZMS — na nadmiar czasu nie mogę narzekać.*

To byli tylko nieliczni. Na wypowiedzi wszystkich zabrakłoby miejsca. A przecież warto by porozmawiać z WIESKIEM KUŚMIERZEM, PIOTRKIEM DROZDOWICZEM, JÓZKIEM KARDASEM, MARIANEM URĄ, JURKIEM GORĄ, JANKIEM MOTYKĄ i wielu, wielu innymi. Zdanie większości z nich jest tu podobne: zaczynali, ustabilizowali się życiowo, dostali mieszkania. Wraz z całą załogą wykonali trudne zadania, ucząc się jednocześnie od starszych kolegów. Dziś sami przekazują swoją wiedzę i doświadczenie tym, którzy dołączają do nich.

A jak pracę młodych ocenia kierownictwo wydziału i organizacja partyjna? Głos ma mgr inż. WITOLD KUNSTLER — kier. wydziału: *Z własnych obserwacji mogę stwierdzić duże zangażowanie młodych w sprawy produkcji. Z pełną ofiarnością pracują na swoich stanowiskach. Na młodzież można liczyć szczególnie w trudnych sytuacjach. Praca organizacji społeczno-politycznych nie idzie widać na marne. Niepokoi mnie jedynie fakt niezbyt pomyślnych dla młodych wyników analizy absencji — szczególnie chorobowej.*

STANISŁAW JĘDRYCHOWSKI — I sekr. KZ PZPR: *Młodzież wykazuje zaangażowanie w pracy zawodowej i społecznej, przy czym niemałą rolę spełnia organizacja młodzieżowa wydziału. Obserwujemy dużą aktywność młodych w pracy organizacji partyjnej. Przed VII Zjazdem widać wzmożone zainteresowanie młodzieży wstępowaniem do partii. Wśród jej członków znaleźli się ostatnio towarzysze: Szczupak, Sraga, Płaszewski, Grzebak. Na naszą młodzież można liczyć.*

Jak widać udział młodych w 5-latce P-66 jest wysoko oceniany. Sprawdzili się w trudnych latach kształtowania się wydziału, co jest gwarancją na przyszłość. Ale życie to nie tylko praca. Młodzi ZMS-owcy działają we wszystkich organizacjach wydziału. Na przykład: Tadek Różycki to przewodniczący Rady Robotniczej, Rysiek Płaszewski jest przewodniczącym kasy zapomogowo-pożyczkowej, Jurek Adamowicz pełni funkcję skarbnika KZ PZPR, Romek Gaudyn jest działaczem SITPH i KTiR, Heniek Żak — to prezes PTTK. Inni są członkami egzekutyw partyjnych, pracują w organach związkowych i samorządowych. Jesteśmy integralną częścią w wydziale i staramy się pokazać to nie tylko w pracy, ale i w działaniu społecznym, a miejsca gdzie człowiek sprawdza się w początkach kariery nigdy się nie zapomina.

BOGUSŁAW MILER

Zakończyli akcję „Lato-75"

Dolinki podkrakowskie nie są bardzo popularnym terenem wycieczkowym i dlatego w myśl zasady „cudze chwalicie, swego nie znacie", postanowiliśmy je spopularyzować wśród młodzieży Zakładu Walcownie Zimne Blach. Niestety, zdążyliśmy poznać tylko pięć spośród nich, w czasie trwającej Akcji Lato — 75 pod nazwą „wycieczek w nieznane". Ostatnią z nich, „Dolinę Kluczwody", odwiedziliśmy 18-go września.

Program, w zrealizowaniu którego pomogła nam Rada Zakładowa ZB, opracował **Marek Wolak** — v-ce przewodniczący koła ZMS zm. „E" wraz z „wysokim konsylium", które dla uczestników przygotowało szereg niespodzianek. Szczególnie trudne momenty przeżywali wszyscy ci, którzy dopiero teraz, po raz pierwszy, wyjechali z nami w czwartkowe popołudnie. Ciężki był bowiem „chrzest", ale chęć zdobycia tytułu „uczestnika Nieznanych" przezwyciężała strach. Tortury były ciężkie, między innymi delikwent poddawany był krzyżowemu ogniowi pytań, zmuszany do spożycia „piekielnych mikstur", sporządzanych przez „wysokie konsylium" w jemu tylko wiadomy sposób, a także nie uniknął spotkania z „dłonią kata". Wśród „pierwszaków" nie zabrakło przedstawiciela kierownictwu Zakładu ZB — mgr **St. Kwartnika**, którego nie ominęła żadna z niespodzianek. Jak zwykle przy ognisku, przy dźwięku gitary i śpiewie, spędziliśmy jeszcze jedno udane popołudnie, a wieczorem udaliśmy się z pochodniami w stronę Wierzchowic, gdzie czekał autobus. W autobusie każdy uczestnik wycieczki otrzymał kolorowe wydanie p.t. „Dolinki podkrakowskie", dyplom uczestnictwa oraz pamiątkowe chusty z kolorową pieczęcią „Wycieczka w Nieznane" ZMS ZB Lato-75.

Ze śpiewem wróciliśmy do Krakowa, jak zwykle zadowoleni i wypoczęci. Piąta wycieczka z cyklu „W nieznane" zakończyła naszą akcję Lato-75. Wycieczki te cieszyły się tak dużym powodzeniem wśród ZMS-owców obu Walcowni, że Zarząd Koła ZMS zm. E postanowił zorganizować cykl wycieczek pod nazwą „Jesień-75" mając nadzieję, że będą równie atrakcyjne i popularne jak poprzednie.

Tą drogą chcielibyśmy serdecznie podziękować za pomoc w organizowaniu wycieczek Radzie Zakładowej ZB a szczególnie jej przewodniczącemu **J. Truty**. Równocześnie mamy nadzieję, że ta współpraca będzie rozwijać się nadal pozytywnie, a udział zaproszonych na wycieczki gości będzie bardziej widoczny. Pisząc te informacje zachęcamy do organizowania podobnych wycieczek inne Zarządy Zakładowe, z którymi może kiedyś spotkamy się na trasie.

Do zobaczenia.

Iwona Kucharska
Ula Maciak

Przy harcerskim ognisku rozpoczął się 19 rok pracy drużyn

W dniu 19 bm. wieczorem, na dziedzińcu Szkoły Podstawowej nr 91, odbyła się inauguracja dziewiętnastego roku pracy Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej — w Nowej Hucie. Udział w uroczystości wzięli instruktorzy i funkcyjni ze wszystkich nowohuckich szczepów harcerskich oraz poczty sztandarowe szczepów. Obecni byli również zaproszeni goście, sekretarze KD PZPR **Antoni Mroczka i Kazimierz Skołuba** oraz naczelnik Urzędu Dzielnicowego — mgr **Edward Strzeboński.**

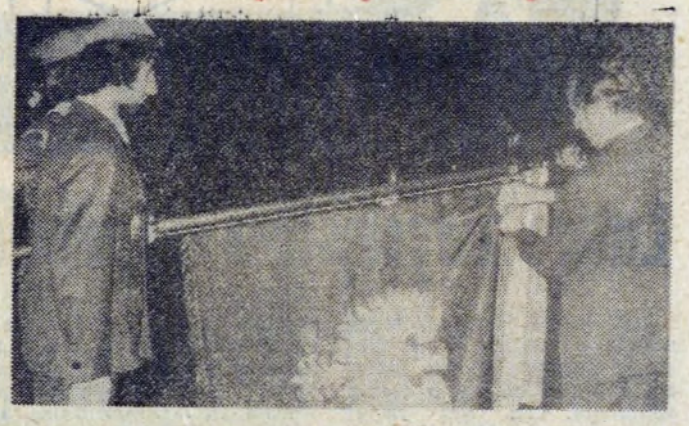

Dekoracja sztandaru Hufca „Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla m. Krakowa". Fot. O. HUTNICKI

Kadrowi działacze ZHP utworzyli na dziedzińcu szkolnym czworobok, w pośrodku którego zapłonęło harcerskie ognisko. Wieczorne mroki rozpraszały ponadto światła reflektorów umieszczonych w oknach szkoły oraz zapalone pochodnie.

Gratulacje nowo mianowanym harcmistrzom Polski Ludowej — J. Sajbothowi i F. Borucie.

Po odczytaniu — przez komendanta uroczystości — hm **Jerzego Kujawskiego** — pierwszego w nowym roku harcerskim rozkazu komendanta Hufca ZHP. nastąpił uroczysty moment dekoracji sztandaru Hufca „Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla m. Krakowa". Dekoracji dokonał naczelnik Urzędu Dzielnicowego — mgr E. Strzeboński.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że nowohucki Hufiec ZHP — za swą owocną działalność — odznaczony był już poprzednio: w 1970 roku — odznaką „Budowniczego Nowej Huty" oraz w 1974 roku — „Krzyżem za Zasługi dla ZHP".

„Srebrnymi Odznakami za Pracę Społeczną dla m. Krakowa" udekorowani zostali instruktorzy nowohuckiego Hufca ZHP — phm **Maria Kowalska** i hm **Jerzy Kujawski.** Natomiast „Krzyżami za Zasługi dla ZHP" udekorowano małżeństwo instruktorskie, które kieruje szczepem harcerskim im. I Dywizji Piechoty — **Józefę i Tadeusza Ziarko.**

Również wypróbowani przyjaciele harcerstwa otrzymali — przyznane im przez Główną Kwaterę ZHP — „Honorowe Odznaki Ruchu Przyjaciół Harcerstwa". Odznakę RPH w stopniu złotym otrzymała red. **Danuta Rybarczyk** — sekretarz naszej redakcji i **Edward Dudek** — dyrektor Szk. Podstaw. nr 101. Odznaki RPH niższego stopnia otrzymali: redaktor nacz. „Głosu" **Marian Oleksy**, red. **Jerzy Danek**, **Wiesława Gluzicka** (instr. kult. ZOS-1 Sp. Mieszk. „Hutnik"), **Marian Kochan i Halina Malczyk** (nauczycielki ze Szk. Podst. nr 101) oraz **Leoakdia Pawlus** (instruktor KD PZPR).

Po uroczystej dekoracji, nowo mianowanym harcmistrzom Polski Ludowej: **Franciszkowi Borucie, Władysławowi Różyłło i Józefowi Sajbothowi** wręczono dyplomy i biało - czerwone podkładki — symbole najwyższego stopnia instruktorskiego w ZHP. Również nowo mianowani harcmistrze: **Tadeusz Gąsecki, Tadeusz Przybylski i Zofia Strycharska,** otrzymali z rąk komendanta Hufca ZHP czerwone podkładki. Podkładki zielone, oznaczające stopień podharcmistrza. otrzymało 5 instruktorów, a 17 mianowanych w stopniu przewodnika otrzymało granatowe podkładki. 31 dotychczasowych funkcyjnych nie posiadających stopnia instruktorskiego, zostało mianowanych organizatorami i otrzymali białe podkładki. Nowi instruktozy, na sztandar Hufca, złożyli uroczyście zobowiązanie instruktorskie.

Tak więc oficjalnie rozpoczął się 19 rok działalności nowohuckiego Hufca ZHP im. ZMP. w którym młodzież harcerska Nowej Huty realizować będzie kampanię programową pod nazwą „Gotowi do obrony Ojczyzny". (js)

Z nowych BIBLIOTEKI XXX LECIA

JERZY HARASYMOWICZ

Nazwisko poety należy do najpopularniejszych wśród czytających, jeśli brać pod uwagę choćby częstotliwość pojawiania się na rynku księgarskim tytułów jego kolejnych książek poetyckich, momentalnie znikających mimo wysokich nakładów. Ostatnio Jerzego Harasymowicza, laureata nagrody im. Piętaka (za tom „Pastorałki polskie" w 1967) spotkało zaszczytne wyróżnienie: Minister Kultury i Sztuki przyznał poecie nagrodę państwową II stopnia za całokształt twórczości.

Sława krakowskiego pisarza (średniego pokolenia, rocznik 1933) jest ugruntowana. Należy do nielicznych, którym od debiutu towarzyszy legenda. „Czarnoksiężnik", „poeta z Łobzowskiej", „książę poetów" — to tylko niektóre określenia, jakie przylgnęły do jego nazwiska już po pierwszych tomikach: „Cuda" (1956), „Powrót do kraju łagodności" (1957), „Przejęcie kopii" (1958), „Wieża melancholii" (1958).

Z każdym następnym tomikiem (a jest ich kilkanaście) nie ustaje zainteresowanie krytyki i rosną nakłady książek, tłumaczonych na parenaście europejskich języków.

Poezja Harasymowicza budziła i budzi szczery zachwyt wielu — inni wyrażają sceptycyzm i dystans. Ale nie pora i miejsce na relację o sporach i kontrowersjach, nieodłącznie związanych z twórczością wybitnych autorów. A w ich gronie Harasymowicz zajmuje na pewno poczesne, odrębne miejsce liryka-solisty.

Pozostaje nim we wszystkich swych wierszach i poematach — bez względu na to, jakim problemom i tematom je poświęca: czy będzie to dramat Łemków w „Lichtarzu ruskim", czy „pogańskie" jak sam je nazwał — „Madonny polskie", pejzaże Nowosądeczczyzny czy okolice „Baru na Stawach", (krakowski Zwierzyniec). W dalszym ciągu aktualna jest wypowiedź Mieczysława Jastruna jaką powitał niegdyś utwory Jerzego Harasymowicza: (...) młody poeta (...) od razu wskoczył na siodło, i to nie byle jakie, ale błyszczące szczerym złotem poezji. Czegokolwiek dotknąć, czy mówi o dzieciństwie, czy o grze w szachy, o miłości, o zimie czy o kotach, wszystko zaczyna w jego słowach świecić. Po tym właśnie poznajemy poetę...". To prawda, że Harasymowicz często „bywa w zachwyceniu" ale bynajmniej nie przeszkadza mu to w odsłanianiu i takich zjawisk: „oset // filozof prawdziwy // drogi życia // obserwuje // w kurczu opończy // (...) przez ludzi // nie zrozumiany (...) gniewny i skrzydlaty // aniołów jest // nowoczesny // najwspanialszym wzorem". Albo: „Żony poetów to te co mają // Jakby jeszcze jednego świętego na głowie // Który jednak nic gratis z nieba nie dostaje // A na widok szynki robi oczy krowie (...)". Jest w tych wierszach groteska, ale i codzienność. To ona stanowi tworzywo, z niej, przy pomocy wyobraźni, powstaje nowy nadrealny świat, o którym tak mówi sam poeta:

„Mój fantastyczny świat jest dla mnie o wiele bardziej realny niż rzeczywistość i tylko on mnie naprawdę obchodzi. Za swoje osiągnięcie uważam ożywienie epiki, ożywienie poematu, który wielu chciało już odesłać do lamusa. W drobnych wierszach gubię się, zaczynam nie pisać, ale malować. Po prostu w poemacie czuję się marszałkiem swojej wyobraźni, a w wierszu tylko porucznikiem. W takich poematach, jak „Wigilia świętego Jana" czy „Lichtarz ruski" udało mi się osiągnąć pewną surową jedność życia i treści, o co mi zawsze najbardziej chodzi. Reguły tej przestrzegam, jak malarz ikon reguł bizantyńskiego malarstwa. Jestem takim właśnie ikonopisem, tyle że nie chodzę w szatach zakonnych. Odkrycie nowej sytuacji lirycznej, nowego pierwiastka lirycznego jest tak samo ważne, jak odkrycie nowego pierwiastka w chemii".

Każda nowa książka poetycka Harasymowicza jest dowodem nieustannych poszukiwań artystycznych, dowodem wierności sobie.

JACEK KAJTOCH

Refleksje znad Balatonu

DO TRZECH RAZY SZTUKA — zwykło się mawiać, ale sądzę osobiście, że zainicjowana przed trzema laty wymiana polsko-węgierskich grup młodzieżowych utrzyma się ponad tę zwyczajową normę. Właśnie we wrześniu już po raz trzeci 45-osobowa grupa młodych hutników spędzała wakacje nad Balatonem, w domu wypoczynkowym wspólnym dla huty Dunai — vasmi i firmy „Medicor".

Balatonszeplak — miejscowość żyjąca z turystów i wczasowiczów, jest właściwie przedmieściem Siofoku uznawanego za centrum nadbalatońskich ośrodków. Sezon kończy się tam w sierpniu, toteż nie ominął nas turystyczny szczyt. Ale i tak nie byliśmy jedynymi gośćmi, choć w większości domów wczasowych było już pusto, a w najbardziej popularnych lokalach czyli w nocnym klubie Interpressu oraz Dyskotece — królował nasz rodzimy język.

Grupa pod wodzą komendanta — Andrzeja Marszałka radziła sobie jak mogła organizując wspólne zabawy i wieczorki przy magnetofonie. Bombą programu był ostatni wieczór, gdy zaprezentowano 23 zwrotkową węgierską balladę a także specjalne, okolicznościowe, żywe wydanie balatońskiego „Głosu Nowej Huty".

Bardzo ceni się na Węgrzech długoletni staż pracy. Już po 5 latach pracy w jednym zakładzie otrzymuje się gratyfikację, a po 25 latach — złoty pierścionek z wygrawerowanym pamiątkowym tekstem.

Wśród przywilejów dla młodych małżeństw, jest 3-letni urlop macierzyński, z którego przez 6 miesięcy młoda matka otrzymuje pełną pensję, przez pozostały czas po 1 000 forintów miesięcznie.

Jednym z milszych dni wczasowych były chwile spędzone wspólnie z grupą aktywu w obozie pionierskim nad Balatonem w Alsoors. Marsz patrolowy (strzelanie z wiatrówki, rzuty granatem, przechodzenie po linie i pokonanie bagnistego terenu) zakończyło się warzeniem nad ogniskiem pysznej zupy gulaszowej.

Na Budapeszt został nam jeden i to ostatni dzień, toteż zaliczyliśmy go systemem ekspresowym.

BRONISŁAWA ROSZKO

Spółdzielcze Dni Kultury i Sportu

Już po raz trzeci Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik" wespół z Klubem „Kuźnia" i MDK os. Tysiąclecia — była organizatorem masowej imprezy kulturalno-sportowej Spółdzielcze Dni Kultury i Sportu — to cztery dni wypełnione różnorodnymi formami gier, zabaw, rozgrywek sportowych... Wymieńmy choćby kilka z nich, jak turniej brydża sportowego, wielką spartakiadę sportowo-zabawową w parku mistrzejowickim, pokaz mody jesiennej czy też zabawy dzieci organizowane na terenie poszczególnych osiedli... Każdy mógł znaleźć coś dla siebie, bowiem propozycje były adresowane do wszystkich mieszkańców osiedli spółdzielczych.

Oczywiście w takiej mnogości imprez miały miejsce również niedociągnięcia organizacyjne. Sądzimy, że w latach następnych podczas Spółdzielczych dni uda się je maksymalnie wyeliminować. Myślę tu o ostatnim, poniedziałkowym Dniu, kiedy to ciężar przejął na siebie MDK os. Tysiąclecia. Kiedy to zgodnie z afiszowymi ogłoszeniami zjawiliśmy się na otwarcie wystawy plastyczno-fotograficznej okazało się, że żadnego otwarcia nie będzie... bo to jest to, co wisi na korytarzu (zapewne od kilku tygodni), a następny w harmonogramie koncert zespołów dziecięco-młodzieżowych nie odbędzie się, bo zespoły gdzieś tam musiały wyjechać...

Szkoda więc, że tyle wysiłku i rozmachu w przygotowaniach do Spółdzielczych Dni Kultury i Sportu zaćmiło to niemiłe wydarzenie, bądź co bądź stanowiące lukę w atrakcyjnym programie. Tak bywa, że niekiedy maleńki drobiazg przekreśla poważne sukcesy. Dlatego też na ów drobiazg chcieliśmy zwrócić uwagę. Poza tym w imieniu spółdzielców serdecznie dziękujemy za umożliwienie kilkudniowej rozrywki w ostatnie dni tegorocznego lata.

HENRYKA ROSIEK
Fot. O. HUTNICKI

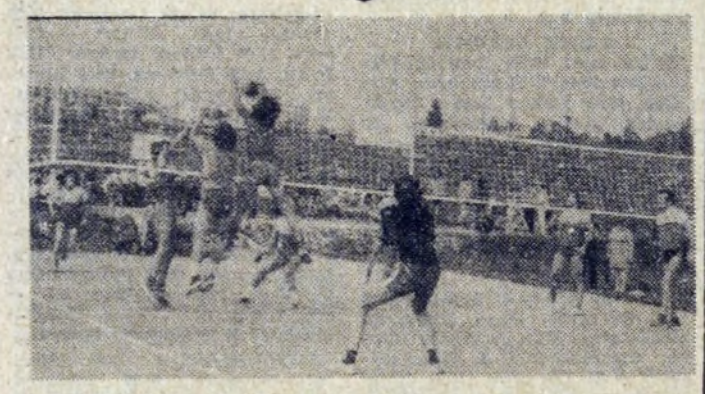

Spotrzeżenia i wnioski

„Nowohucka Jesień" czyli Spotkania nad Zalewem

Spotkania nad Zalewem, w ramach zorganizowanej po raz pierwszy we wrześniu „Nowohuckiej Jesieni", zdecydowanie zasługują na wpisanie ich do kalendarza dorocznych imprez kulturalnych. Osiągają one bowiem dwa zasadnicze cele: dają możność popisania się swoimi osiągnięciami poszczególnym domom kultury, i po drugie — umożliwiają dużej ilości nowohucian spędzenie kilku godzin na świeżym powietrzu. Zatem wiele ciepłych słów warto skierować pod adresem inicjatorów. Pomysł naprawdę świetny!

Natomiast mniej zachwyceni jesteśmy pracą organizatorów, którzy nie przemyśleli widać wszystkiego do końca. Mam tu na myśli głównie brak jakiegokolwiek napisu, mówiącego licznie zgromadzonym o przedsięwzięciu w jakim uczestniczą. Nie wyjaśniono im tego również słowem z estrady, podczas inauguracyjnego występu. Reklamę wizualną zlekceważył sobie nawet i ZDK HiL, który poza tym wniósł do „Nowohuckiej Jesieni" — najpoważniejszy wkład. Na nieco reklamy wizualnej zdobyły się jedynie Zakłady Przemysłu Tytoniowego, wystawiając kolorową planszę z napisem „Jesteście gośćmi ZPT".

Dalsze grzechy organizatorów, to z reguły nieprzygotowanie wykonawcom, ani na czas, ani w dostatecznej mierze „terenu" — przede wszystkim chodzi tu o instalację elektryczną. Na ten temat mogłaby bardzo dużo powiedzieć pani Kawula — zastępca dyr MDK im. J. Korczaka. Namęczyła się ona bowiem przez dwa dni niemało.

Kolejne nasze zastrzeżenie dotyczy braku miejsc do siedzenia, niechby tylko dla ludzi najstarszych. Również słowa krytyki należą się gastronomom, którzy za swoje usługi pobierali marżę godną restauracji... Butelka „Pepsi" kosztowała 7 zł, a butelka „Kryniczanki" — 3 zł. Nic zatem dziwnego, że wszystkie punkty handlowe świeciły pustkami. Widać nowohucianie umieją szanować swój ciężko zarobiony grosz i w butelkę nabić się nie dali.

Wytoczywszy powyżej tych kilka krytycznych uwag, uczyniłem to wyłącznie w trosce o przyszłoroczną „Nowohucką Jesień" — do której przygotowania należy rozpocząć wcześniej, by cenna inicjatywa nie spełzła na odfajkowaniu.

(OKT)

Wzorcowy Ośrodek „Praktycznej Pani"

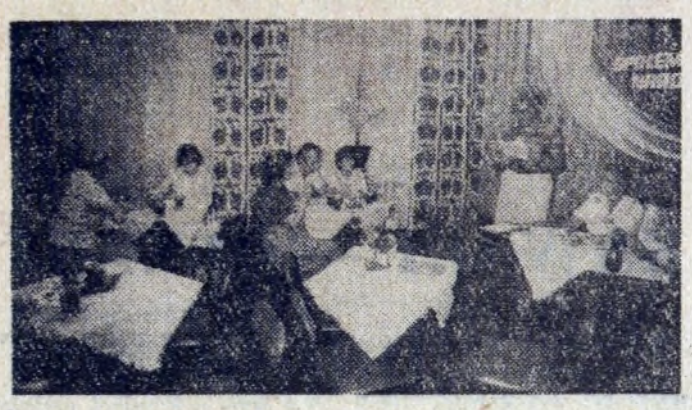

W jednym z najbardziej nowoczesnych pawilonów w os. Złotego Wieku w Mistrzejowicach, został zlokalizowany ośrodek „Praktyczna Pani". Doskonale wyposażony, należy w tej chwili do najlepiej prowadzonych tego typu ośrodków w naszej dzielnicy. Działając stosunkowo od niedawna, bo od 4 kwietnia br., udostępnił na rzecz mieszkanek osiedla takie usługi, jak: fryzjerstwo, kosmetyka, krawiectwo, dziewiarstwo. Od 1 września panie mogą korzystać z poradni z zakresu krawiectwa, dziewiarstwa, haftu, fryzjerstwa i kosmetyki, a od 23 września zacznie pracować poradnia kroju i szycia. Energiczna i pełna inicjatywy kierowniczka punktu **Janina Radwan**, planuje w najbliższym czasie uruchomić wypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego, oraz poradnię z zakresu żywienia. W ośrodku odbywać się będą również pokazy, konkursy, prelekcje.

Ośrodek „Praktyczna Pani" podlega bezpośrednio Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców. W ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie aktywu tej spółdzielni, w którym m. in. wzięli udział: dyrektor WSS **Mieczysław Bukowski** i przedstawicielka SKR **Wanda Soroczyńska.** W czasie zebrania wybrany został komitet członkowski — organ wspierający działalność placówki. Przewodniczącą Komitetu została pani **Alina Bugajska.** (KA)

MODA

Z radziekiej kolekcji, pokazujemy model wizytowej sukienki. Występuje tutaj połączenie materiału z ręcznym, wykonanym szydełkiem, ażurem. Trzeba przyznać, że całość prezentuje się ciekawie i bardzo ładnie.

Twój wkład w Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia — niezbędny.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

CH. ALLEY, K. ATWOOD — „ELEMENTY I UKŁADY PÓŁPRZEWODNIKOWE" — dla szerokiego kręgu odbiorców — inżynierów i techników wszystkich specjalności interesujących się teorią i zastosowaniem przyrządów półprzewodnikowych oraz może służyć jako pomoc naukowa dla studentów wyższych szkół technicznych.

„BADANIA PROGNOSTYCZNE A PROBLEMY OCHRONY ŚRODOWISKA" — dla pracowników organów administracji państwowej i terenowej, dla służb pracowniczych w działach ochrony środowiska.

F. BROOKS, K. IVERSON — „AUTOMATYCZNE PRZETWARZANIE DANYCH" — dla programistów, projektantów systemów automatycznego przetwarzania danych, słuchaczy i wykładowców kursów programowania oraz studentów różnych kierunków studiów technicznych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

SZCZEP IM. B. GŁOWACKIEGO MA 10 LAT

Dziesięć lat ma szczep im. Bartosza Głowackiego istniejący przy Szkole nr 115 w osiedlu Kazimierzowskim. Od samego początku kierują nim — Irena i Roman Wolnikowie.

Szczep prowadzi szeroką działalność wychowawczą wśród młodzieży osiedla. Czynnie też uczestniczy w imprezach organizowanych pod patronatem Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik". Nie zabrakło harcerzy również w tegorocznych Spółdzielczych Dniach Kultury i Sportu. Przygotowano szereg atrakcji dla całego osiedla, które oprócz dobrej zabawy miały walory wychowawcze. M. in. tak dziesięciolatek święci swój jubileusz. (R)

Kronika sądowa

STARE ANIMOZJE

Pochodzili z tej samej miejscowości. W C. dla nikogo nie było tajemnicą, że rodzina W. żyje na przysłowiowej stopie wojennej z rodziną Z. Chodziło — jak to zwykle bywa — o sąsiedzkie zatargi o miedzę, o drobne lub większe wiejskie złośliwości. Nic więc dziwnego, że między dwoma rodzinami dochodziło często do awantur, a nawet rękoczynów. Interweniowała regularnie milicja, poważnione strony dociekały swoich, nie zawsze prawdziwych racji, przed obliczem sądu karnego. Procesy cywilne także nie należały do rzadkości.

Najstarsi synowie rodziny W. i Z. skorzystali z szansy jaką dawał wyjazd do pracy w wielkim przemyśle i każdy z nich na własną rękę spakował walizki opuszczając rodzinne strony. Można więc było mieć nadzieję, że młode pokolenie poważnionych stron uwolni się od tradycyjnych sprzeczek. Że zarówno Kazimierz W. jak i Józef Z. nie będą mieli okazji do kontynuowania złych tradycji. Duże miasto bowiem nie sprzyja rozwojowi wiejskich, zadawnionych zatargów.

Początkowo rzeczywiście dwaj ziomkowie, żyjąc w innych środowiskach, nie utrzymywali ze sobą kontaktów. Ani tych dobrych, ani tych złych. Trzeba było jednak wyjątkowego trafu aby im obu wręczono przydziały mieszkań w tym samym bloku, w tej samej klatce i na tym samym piętrze. Teraz dopiero zaczęła się prawdziwa karuzela. Dawne pretensje odżyły na nowo. Jeden na drugiego nie mógł patrzeć. I chociaż na razie trwała tylko cicha wojna, trzeba by było dużego optymizmu aby liczyć na to, że rzecz cała nie nabierze groźniejszych rozmiarów. I rzeczywiście. Z biegiem czasu takowych nabrała.

Krajanie awanturowali się ze sobą jak za dawnych dobrych lat, jeden drugiemu obiecując srogą zemstę. Ponieważ ze swoimi ślubnymi twardo stały żony, sprzeczki nabierały totalnie — rodzinnego charakteru. Dodajmy i to, że także dzieci rodzice odpowiednio „nastawiali" co nie pozostawało bez wpływu na ich dopiero co kształtujące się charaktery. Z kronikarskiego obowiązku dodajmy również, że kilkakrotnie poważnione strony stawały przed Kolegium Karno-Administracyjnym, a nawet przed sądem (procesy o zniesławienie). Wyroki uznawały raz winną rodzinę W., innym razem rodzinę Z. jednak nie potrafiły zmniejszyć istniejącej nienawiści.

Tego wieczora wszystko nabrało o wiele groźniejszych rozmiarów. Kazimierz W. wracał pod „dobrą datą" w rodzinne pielesze. Kilkadziesiąt metrów przed domem spotkał swojego wroga — Józefa Z. Ten pierwszy nie odmówił sobie przyjemności powiedzenia kilku dosadnych słów na temat ziomka, ten drugi postanowił nie puścić płazem przeciwnikowi jawnej zniewagi. Ponieważ Kazimierz W. mocno chwiał się na nogach, wynik męskiego starcia był z góry przesądzony. Jednak nie skończyło się tylko na siniakach i rozbitym nosie. Interweniować musiało pogotowie ratunkowe. U pokonanego stwierdzono stosunkowo poważne obrażenia. M. in. wstrząśnienie mózgu, złamanie ręki, liczne okaleczenia. Ponieważ bójkę uznano za poważne przestępstwo, Józef Z. został aresztowany.

W trakcie dochodzenia, a potem także podczas sądowej rozprawy Józef Z. nie zaprzeczał wcale, że to on właśnie tak pięknie urządził przeciwnika. Bronił się jednak argumentem, że został sprowokowany przez pijanego Kazimierza W. jego ordynarnym zachowaniem. Potem, już w trakcie bijatyki, odpierał jedynie ataki pijaka. Nie chciał wcale, aby ten ostatni tak uszkodził sobie organizm.

Sąd stanął na stanowisku, że zachowanie Kazimierza W. jest w pewnym stopniu okolicznością łagodzącą, którą należy wziąć pod uwagę przy ocenie winy oskarżonego. Z drugiej jednak strony postępek Józefa Z. był nieproporcjonalny w stosunku do słownego ataku pijanego przeciwnika. Dlatego też Józef Z. został skazany na karę 1,5 roku więzienia oraz karę grzywny. Wykonanie kary pozbawienia wolności zawieszono na 3 lata.

J. HANDEREK

KALEJDOSKOP FILMOWY

Do 28 września br. w kinie „Światowid" grana jest komedia produkcji USA pt. **„No i co doktorku?"**, w której zobaczymy m. in. **Barbarę Streisand** i **Ryana O'Neal**, znanego nam dobrze z filmu „Love story".

Film w reżyserii wziętego krytyka, który poświęcił się tej nowej profesji — **Petera Bogdanovicha** — przypomina stylem dzieła weteranów komedii amerykańskiej lat czterdziestych, dowodząc doskonałego opanowania rzemiosła reżyserskiego w trudnej dziedzinie humoru nieporozumień, a także świetnej znajomości klasyki gagowej lat dwudziestych.

Krytycy, wszyscy bez wyjątku, nie kwestionowali wysokiej klasy rzemiosła, jakie zademonstrował Bogdanovich, a także doskonałej konstrukcji intrygi komediowej i brawurowego tempa.

W tym samym kinie od 29 bm. wyświetlany będzie dramat społeczny produkcji polskiej **„Czerwone i białe"** w reżyserii **Pawła Komorowskiego.** Film oparto na motywach powieści Jana Pierzchały „Krzak gorejący", a główne role odtwarzają: **Czesław Jaroszyński, Henryk Bista, Elżbieta Jodłowska, Anna Milewska, Jan Englert, Ludwik Benoit, Jadwiga Chojnacka, Bogusław Sochnacki, Jerzy Kamas** i wielu innych, popularnych aktorów.

Film jest historią życia robotnika z Zagłębia, który przeżył dwie wojny światowe i trudne lata konfliktów społecznych okresu międzywojennego, zachowując mimo krzywd i upokorzeń ludzką godność. W ten sposób twórcy filmu przedstawili w lapidarnym skrócie ponad pół wieku dziejów naszego narodu. (dr)

HUTA „KATOWICE"

poszukuje na okres 1975/76 r. na terenie Krakowa Nowej Huty — kwater dla swoich pracowników przebywających na szkoleniu w Hucie im. Lenina.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia Huty „Katowice" przy Hucie im. Lenina z siedzibą w Krakowie — Nowej Hucie, osiedle Stalowe 16, (Dom Młodego Hutnika), w godzinach 7.30—15.30, telefon nr 446-60, wewn. 43-37.

KAWAŁY — BANAŁY

WARTA

Sierżant:

— Dudziak, co robi wartownik, gdy ujrzy nadchodzącą zmianę warty?

— Cieszy się, obywatelu sierżancie.

ZIMA

Swojego czasu „Gazeta Zielonogórska" zwróciła się z pytaniem do swoich czytelników: „Dlaczego lubię zimę?" Jeden z czytelników odpowiedział: „Ponieważ w czasie zimy zawsze łupie w krzyżach mojego kierownika".

POMYŁKI

Szef udziela nagany sekretarce:

— Ostatecznie nic nie mam przeciwko temu, że pani pisze listy miłosne w czasie godzin pracy, ale niechże mi ich pani nie daje do podpisu!

MAGNETOFON

— Nagrałem głos mojej żony na taśmę magnetofonową.

— I co, jak wypadło nagranie?

— Świetnie.

— To pewnie może pan puszczać taśmę kiedy pan zechce?

— Puszczać to nie, ale mogę ją zawsze zatrzymać!

SZCZĘŚCIE

— Serdecznie gratuluję ożenku, Januszku! Musisz być chyba szczęśliwy?

— Pewnie, że muszę.

MIĘDZY NAMI LEKARZAMI

Rozmowa dwóch lekarzy:

— Co słychać, panie kolego?

— Martwy sezon. Wszyscy zdrowi.

WYKONAĆ ROZKAZ

W jednym z małych miasteczek wybuchł pożar w samym środku nocy. W ciasnej uliczce ciemności utrudniają akcję ratunkową. Jeden ze strażaków woła do komendanta:

— Szefie! W tych egipskich ciemnościach nie możemy znaleźć hydrantu. Co robić?

— Wzmocnić pożar!

— To dziwne. Ciągle pan usprawiedliwia swoją nieobecność w pracy chorobą żony...

— Ja też panie kierowniku zastanawiam się, czy ona przypadkiem nie symuluje?

Rys. B. DZIEKAN

PYTANIA DO REDAKCJI

— Jaka jest różnica pomiędzy „Głosem Nowej Huty" a pozostałymi czasopismami krakowskimi?

ODPOWIEDŹ: *„Głos" zajmuje się konkretnymi sprawami pracy i ludzi środowiska kombinatu i Nowej Huty. Pozostała prasa krakowska uzupełnia „Głos" wiadomościami agencyjnymi z całego świata.*

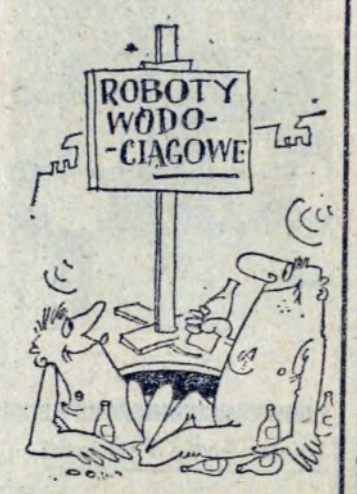

NA CO CZEKASZ MARUDERZE?

Obojętnie jaką reprezentujesz płeć i w jakim jesteś wieku — uważam cię za marudera. Bo gdybyś nim nie był, nie zwlekałbyś z oddaniem znalezionej południową porą, dnia 17 bm. w tramwaju linii „4" (na placu Centralnym w stronę kombinatu), mojej torby skórzanej typu „worek", w której znajdowały się wcale ci do szczęścia nie potrzebne zdjęcia fotograficzne, różne notatki, scyzoryk, trzy filmy, fajka i resztka tytoniu do niej. Nie udawaj też, że nie wiesz czyją to wszystko jest własnością, bowiem znajdująca się w torbie pieczątka, wyraźnie wskazuje zarówno nazwisko, adres jak i numer telefonu roztargnionego właściciela. Czy nie wiesz, że rzecz znaleziona i nie oddana, równa się kradzieży? Na co więc czekasz maruderze!

(OKT.)

— Podobno nasz kierownik spał z panną Melanią...

— Co ty mówisz?!

— No tak, na wczorajszej naradzie...

Horoskopy

W dniu dwudziestego trzeciego września słońce wstępuje w znak **WAGI** i pozostaje w nim do dwudziestego trzeciego października. Równocześnie rozpoczyna się astronomiczna jesień. Waga była najstarszym znanym symbolem, którą według wierzeń egipskich bóg Ozyrys miał ważyć dusze zmarłych. Według starożytnych horoskopów znak Wagi, którym rządzić miały planety Wenus i Saturn, miał być pomyślny dla ludzi, którzy się w tym czasie urodzili. Mieli to być ludzie zrównoważeni, spokojni i sprawiedliwi. Umieli zawsze z pogodnym czołem znosić wszystkie kłopotliwe sytuacje życiowe. Z natury rzeczy mieli to być ludzie wesołego usposobienia, kochający towarzystwo, muzykę i śpiew. Jak twierdzili starożytni astrologowie, ludzie urodzeni pod znakiem Wagi cieszą się trwałym szczęściem, a „ci, którzy rodzą się w piątki, cieszą się do późna przychylnością płci odmiennej". Również małżeństwa zawierane przez ludzi spod tego znaku mają być zawsze szczęśliwe.

Norymberski astrolog Roberto di Monteriego twierdził, iż także sukcesy towarzyskie i sercowe miały wypełnić życie ludziom spod znaku Wagi. „Choć od uciech nie stronią, wielu z nich do nauk i ksiąg wielką ma ciekawość. A że jednać potrafią sobie przychylność władców, stąd też wysokie urzędy często piastują".

Wielu astrologów przepowiadało także ludziom spd znaku Wagi zdolności artystyczne i krasomówcze. Dlatego wśród zawodów jakie były rzekomo dla nich najbardziej odpowiednie, wymieniano zawód uczonego, a szczególnie prawnika, aktora, literata i... kaznodziei.

Ale przecież i tym szczęśliwcom na ogół spod znaku Wagi, przynależne miały być także i wady, szczególnie gdy się rodzili w godzinach niekorzystnych układów planet. Wtedy miały to być lekkoduchy i rozrzutnicy, ludzie skłonni do gniewu i zdrady, obmowy i mijania się z prawdą, dwulicowcy.

Jako przyjaciół i małżonków astrologowie doradzali im ludzi spod znaku Wodnika i Bliźniąt. Absolutnie zaś odradzali związki z urodzonymi pod znakiem Koziorożca i Byka. Dniem szczęśliwym dla nich miał być piątek, liczbą — sześć, kolorem błękit, a talizmanem lapis lazuli i opal.

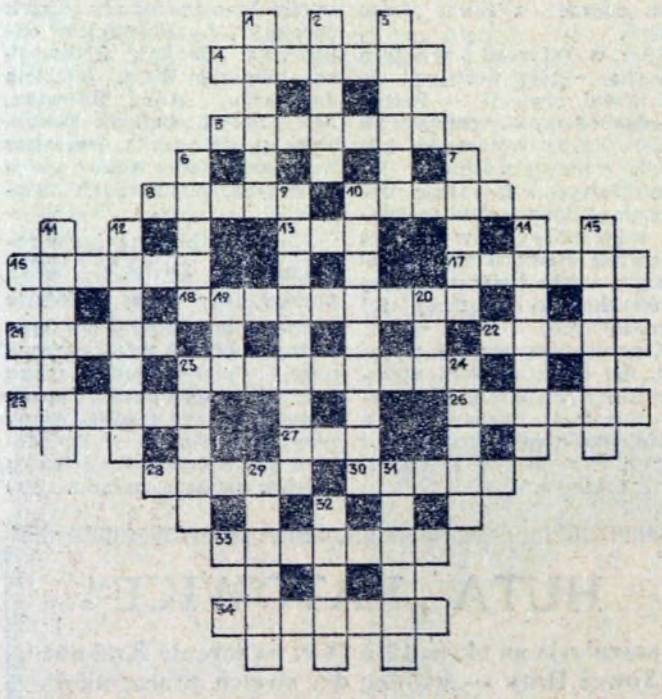

Poziomo: 4. z rodziny bocianów, 5. pomieszczenie na zboże, 8. Słonimski ogłosił go dla Warszawy, 10. odcinek czasu, 13. 3/4 arby, 16. stary wojak, 17. ptak wodny z czubem, 18. laska Hermesa, 21. minerał lub pierwiastek chem., 22. potrzebny samochodowi, 23. starohiszpański taniec, 25. dzikie, drapieżne zwierzę, 26. przyszła na Matyska, 27. miasto do 1. VI. 75 powiatowe — ośrodek ruchu mazurskiego w XIX w., 28. tygodnik przedruków, 30. centrum cyrku, 33. z niej żaba, 34. pastuch.

Pionowo: 1. pod piętrem, 2. część broni siecznej, 3. wołżański flisak, 6. odgłos wiosła, 7. port Ukrainy (starożytny Pantikapajon), 9. żył pono 969 lat, 10. ...cacanka, 11. służy do jedzenia, 12. twórca dzieł sztuki, 14. najwyższe piętro w teatrze, 15. kawałki, ścinki, zrzynki, 19. dziewczyna z elementarza i z krzyżówek, 20. skupisko drzew owocowych, 23. bawialnia, 24. roślina od starożytności służąca architektom, 29. rzecz niepowtarzalna, jedyna, 31. hycel, 32. „Miś" do podłogi.

Wśród czytelników, którzy do dnia 2. X. br. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 37

POZIOMO: 1. koper, 5. kufer, 8. elana, 9. batog, 10. bułat, 11. Alina, 12. zapał, 15. tatar, 18. niepowodzenie, 19. Koran, 22. marża, 25. ulewa, 26. forum, 27. rewia, 28. ekipa, 29. rygor, 30. taras.

Pionowo: 1. kobuz, 2. potop, 3. regał, 4. zawiadomienie, 5. kabat, 6. Fałat, 7. rotor, 13. awizo, 14. ampla, 16. Atena, 17. aliaż, 19. kafar, 20. raróg, 21. numer, 22. Marat, 23. rower, 24. awans.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 36 WYLOSOWALI:

1. Władysław Pałczyński, ul. Friedleina 26/8, 30-009 Kraków; 2. Kazimierz Kuszaj, os. XX-lecia 29/8, 31-835 Kraków; 3. Janusz Skowron, ul. Sowia 7, 30-608 Kraków; 4. Ryszard Kobaka, os. Szkolne 21/13, 31-977 Kraków; 5. Mirosława Dill, Na Lotnisku 6/7, 31-802 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Redaguje zespół w składzie Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60 wewn. 55-61. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków ul. Wielopole 1.

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 16, 18 i 20 „Mściciel" prod. USA, od 18 lat. **ŚWIT** mała sala od 25 do 28 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Śnieżyca", prod. węgierskiej, od 15 lat, od 29 bm. do 2 paźdz. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Dajcie sensację na pierwszej stronie" prod. włoskiej, od 15 lat. **ŚWIATOWID** od 25 do 28 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „No i co doktorku" prod. USA b.o., od 29 do 2 paźdz. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Czerwone i białe", prod. polskiej, od 15 lat. **ŚWIATOWID** mała sala od 25 do 28 bm. godz. 15, 17.15 19.30 „Węgorz za trzysta milionów" prod. USA, od 15 lat, od 29 bm. do 2 paźdz. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Kasztany miłości" prod. USA, b.o. **SFINKS** od 25 do 28 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Szczęśliwego Nowego Roku" prod. francuskiej, od 18 lat, od 29 bm. do 2 paźdz. godz. 16, 18 i 20 „Wykryć szpiega" prod. radzieckiej b.o.

TEATR LUDOWY

26 bm. godz. 18.30 „Och jaki piękny jest świat", 27 bm. godz. 16.30 „Och jaki piękny jest świat" (przedstawienie zamknięte), 28 bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny jest świat", 29 bm. teatr nieczynny, 30 bm. i 1 paźdz. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 2 paźdz. godz. 17 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" (przedstawienie zamknięte).

ZDK, ul. MAJAKOWSKIEGO 2

26. IX. godz. 19 — „Zezowate szczęście" — film Andrzeja Munka, wprowadzenie J. Korosadowicz. — 27. IX. godz. 18 — Udział zespołów ZDK w imprezie plenerowej w Zakopanem z okazji Rajdu Przyjaźni. — 28. IX. godz. 9 — Impreza plenerowa w wykonaniu zespołów ZDK na zakończenie Rajdu Przyjaźni w Zakopanem. — 29. IX. godz. 18.30 — „O malarstwie, snach i poezji" — impreza połączona z wystawą rysunków Stefana Żechowskiego. 1. X. godz. 18 — spotkanie rencistek HiL, program estradowy w wykonaniu zespołów ZDK HiL. — 2. X. godz. 18.30 — Klub Miłośników Muzyki, wieczór muzyki operowej.

ZDK KLUB „KUŹNIA" os. ZŁOTEGO WIEKU 14

27. IX. godz. 18 — Sobota dla Hutników. Gra Czerniakowska Kapela Podwórkowa z ul. Chmielnej w Warszawie. — 29. IX. godz. 19 — spotkanie Klubu Obieżyświatów. O swoich wrażeniach z podróży do Turcji, Bułgarii, Wiednia — opowiadają pracownicy Kuźni. Spotkanie ilustrowane przeźroczami. 1. X. godz. 18 — Uroczysta inauguracja Turnieju Kulturalnego Huty im. Lenina.

ZDK KLUB MŁODYCH os. MŁODOŚCI 1

2. X. godz. 18.30 — Klub fotografików amatorów. Studium fotograficzne, fotografia artystyczna w kontekście studiów w szkole filmowej. Prowadzi Jerzy Ridan.

ZDK KLUB „ŚRÓDPOLE" os. WZGÓRZA KRZESŁAWICKIE

27. IX. godz. 18.30 — „Bawimy się w sobotę". Program rozrywkowy w wykonaniu artystów scen krakowskich. — 29. IX. godz. 18.30 — Spektakl Teatru Małych Form.

TELEWIZJA PROGRAM I

PIĄTEK: 8.00 Złoto Londynu — film fab. 10.00 Geografia dla kl. VII. 11.05 Wychowanie obywatelskie kl. VII. 15.55 Nurt — pedagogika. 16.30 DTV. 16.40 Obiektyw. 17.00 Pora na Telesfora. 17.35 Tor wolny — publ. sportowa. 18.05 Informator wydawniczy. 18.20 Mała encyklopedia zwierząt. 18.55 Sezam. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Mój program — przedstawia Tadeusz Fijewski. 21.40 Panorama. 22.20 Gospodarność i ja. 22.35 DTV. 23.00 Wiadomości sportowe. 23.10 Opera — Buffa contra seria. 23.35 Nagle zeszłego lata — film fab.

SOBOTA: 9.20 Za kierownicą. 9.45 „Tatrzańska Jesień". 10.45 „Uśmiech i piosenka". 11.25 „O życie piętnastu ludzi" film fab. 12.35 „Śpiewa Ela Adamiak". 13.05 Bajkowy koncert życzeń. 14.05 Postaw się, nie zastaw się. 15.05 Piosenka i reportaż. 15.15 „Unzet" film. 15.25 Przeboje świata. 15.40 Magazyn informacji agencyjnych. 15.50 Akcja życzliwość. 15.55 Muzykowanie. 16.05 „Polska — gola". 16.15 Akcja Życzliwość. 16.25 Transmisja z II połowy meczu piłkarskiego Włochy — Holandia. 17.20 Gra zespół Rubbetes. 17.30 Akcja Życzliwość. 17.35 Medale, porażki, rekordy. 17.50 Gra zespół Humphries Singers 18.00 „Lothse". 18.30 „Porucznik Hawk w akcji". 19.20 Dobranoc dla najmłodszych. 19.30 Monitor 20.15 Akcja Życzliwość. 20.25 „Ludzie, którzy tworzą fakty". 20.50 Akcja Życzliwość. 20.55 Kabaret Olgi Lipińskiej. 21.30 „Kręta droga" film fab. 23.00 Zakończenie akcji Życzliwość. 23.05 Chwila z Chopinem. 23.20 Sport

NIEDZIELA: 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 „Wiatr" — film arch. 12.00 Lektury Pegaza. 12.20 Radar. 12.35 Dziennik. 12.55 Laureaci Konkursów Chopinowskich. 13.50 Tydzień 14.20 Telewizyjny Teatr Lalek. 15.25 Klub Sześciu Kontynentów. 16.10 Mecz piłkarski Stal Mielec — Stal Rzeszów. 17.00 Losowanie Toto-Lotka. 17.15 Refleksje obywatelskie. 17.30 „Nie można było inaczej" film fab. 18.05 Tele-Echo. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Dobranoc dla dorosłych. 20.25 „U kresu sił" — odc. I film prod. franc. 21.55 Co kto lubi? 22.50 Magazyn Sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 15.55 Nurt. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyniec. 17.45 Echo stadionu. 18.05 „Dzień po dniu" — odc. IV. 19.00 Mam pomysł. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV na świecie: „Człowiek z zewnątrz". 21.45 Program public. 22.25 Dziennik. 22.45 Wiadomości sport. 22.55 Mini-rewia Karela Gotta i Waldemara Matouski.

WTOREK: 7.30 „U kresu sił" odc. I. 9.00 Matematyka — kl. I. 10.00 Język polski dla kl. II lic. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiekty. 17.00 Nie tylko dla pań. 17.25 Tuzin. 17.55 Fakty, Opinie, Hipotezy. 18.30 Studio TV Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 „Bracia Lautensack" — odc. III. 21.20 Świat i Polska (kol.). 22.05 Dziennik. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Kwadrans dla Ewy Bem.

ŚRODA: 10.10 „Bracia Lautensack", 11.05 Historia kl. VII. 15.55 Nurt. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw 17.00 Dla dzieci. 17.35 Losowanie Małego Lotka. 17.40 Pr. muz. 18.10 Patrol. 18.30 Mecz Śląsk Wrocław — Goeteborg. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Bulwar zachodzącego słońca" film USA. 22.10 Czym żyje świat. 22.40 Dziennik. 23.00 Sport.

KRONIKA MILICYJNA

16. IX o godz. 22 w os. Krakowiaków miała miejsce bójka na noże między dwiema grupami podchmielonych wyrostków. W wyniku starcia, dwóch ciężko rannych zabrało pogotowie ratunkowe, 4 pozostałymi zaopiekował się patrol MO. Zatrzymani są: Sylwester Sz. Jan G., Mirosław P. i Zbigniew S. Wszyscy są mieszkańcami Nowej Huty.

22. IX o godz. 22 w os. Struga kilku podchmielonych młodych mężczyzn znieważyło 2 przechodzących milicjantów. Jeden z awanturujących się, który uderzył milicjanta, 19-letni Mirosław S. został aresztowany. W tym samym dniu o godz. 2.00, w bramie bloku przy os. Dąbrowszczaków, został napadnięty przez pijanego osobnika i ugodzony nożem, mieszkaniec tego bloku, Władysław J. Napastnik, którym okazał się Szymon K. został aresztowany.

Wrzesień bije wszelkie rekordy słonecznej i cieplej pogody. Średnia temperatura za pierwsze dwie dekady jest o ponad 1 stopień wyższa od średniej wieloletniej. O pogodzie decydują wyże baryczne, których centra znajdują się albo nad samą Polską, albo na południowy wschód od niej, dzięki czemu napływa do nas ciepłe powietrze z południa. Nawet ochłodzenie, które przyszło na przełomie lata i jesieni astronomicznej nie trwało dłużej niż dwa dni.

A jak się zapowiada ostatni tydzień września? Jeżeli wnioskować z sytuacji atmosferycznej, musimy się przygotować na ponowne ochłodzenie, tym razem chyba już dłuższe. Nad Polskę zbliża się bowiem zatoka niżową z pofalowanym frontem chłodnym, za którym podąża front ciepły. Już na froncie chłodnym nastąpi wzrost zachmurzenia i wystąpią przelotne opady deszczu, w Polsce południowej niewielkie — na froncie ciepłym natomiast możliwy będzie deszcz ciągły. Ale jest to kwestia dopiero kilku dni, na razie powinno być ciepło o zachmurzeniu małym lub umiarkowanym.

W słonecznej i suchej pogodzie nasze samopoczucie było dobre, tym więcej, że wahania ciśnienia atmosferycznego były niewielkie. Z chwilą nadejścia frontów, a więc dość dużych skoków ciśnienia i temperatury odezwą się u ludzi wrażliwych dolegliwości natury reumatycznej, sercowej i nerwowej. Nie powinny one jednak być specjalnie dotkliwe, ponieważ mamy jesień, a nie wiosnę.

PROMYK